OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

DWUTYGODNIK — WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr 10 Warszawa, dnia 15 maja 1939 r. Rok VI.

Argumenty krwią pisane

(n) Polska współczesna, której drogi rozwojowe zostały wytknięte potężną pracą Józefa Piłsudskiego, posiada — jeśli chodzi o zachowanie się w momentach wielkich kryzysów — swój własny styl. Styl ten cechuje prostota, wyrazistość linii i żelazny nieugięty upór trwania przy swojem.

Józef Piłsudski nauczył nas wielkiego wysiłku pracy i niechęci do frazesów, skromności w słowach, a uporu i wytrwałości w czynie. Nauczył nas, że czyny posiadają niezmierzenie głębiej przekonywującą wymowę, niż hasła i doktryny, że na pewno i niezawodnie „ostateczną wartość w życiu ma tylko czyn".

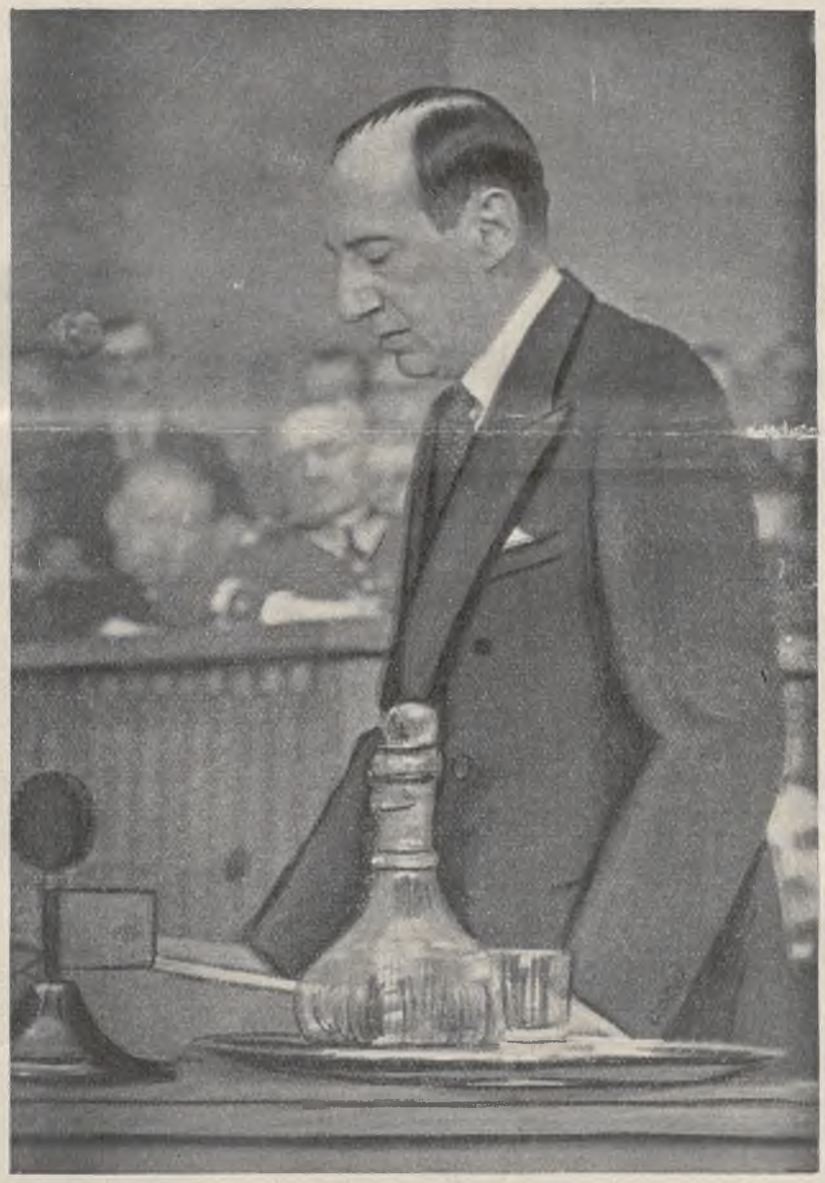
Ta wielka prawda, niezliczonymi czynami pieczętowana przez pokolenie Józefa Piłsudskiego, sprawiła, że w dniach wielkiego niewątpliwie kryzysu, jaki wywołany został przez rozpanoszoną a nieposkramianą przez nikogo dotąd zaborczość, w Polsce panował imponujący spokój, — niezrozumiały dla cudzoziemców i będący przedmiotem ich podziwu.

Im bliżej byliśmy momentu przełomu, im wyrazistszy stawał się nieunikniony — jak się zdawało — konflikt zbrojny, tym pewniej, spokojniej, zwarciej reagowała polska opinia publiczna. Wszystkim bez wyjątku i bez wahań — wiadoma była droga, jedno wszystkich obowiązujące i przez wszystkich za swoje uznane — przeznaczenie: zwycięstwo!

Ta pewność, ten dogmat, — że granic się nie dyskutuje, o granice się bije, — ten dogmat tak dla każdego Polaka oczywisty i tak imperatywny spowodował brak jakiegokolwiek roztargnienia, gorączkowania się, niepokoju. Każdy szedł w swoją a wspólną przecież i jedyną drogę...

Zbliżające się zmagania nie były dla nas niespodzianką, a konieczność zwycięskiego jego rozegrania nie ulegała wątpliwości.

Stąd też, podejmując zwiększony wysiłek i przyspieszając zwarcie frontu wewnętrznego, mogliśmy nie zakłócać sobie naszych normalnych i programowych prac i nie poddawać się tej nerwowości, jaka cechowała wiele społeczeństw w przełomowych dniach marca i kwietnia br.



Minister Beck wygłasza w Sejmie swą historyczną mowę.

Wznowione i pogłębione poczucie odpowiedzialności za całość i niepodległość, świadomość związania do gruntu i nierozerwalnie bytu każdego obywatela z Państwem i jego losami, — nadewszystko zaś ukochanie honoru narodu wolnego — wykreślało jedną nieodpartą, konieczną i dla każdego wyraźną decyzję. Decyzję obrony z całym — na jaki nas stać — uporem, wytrwania, z całą, niewyczerpaną pasją, — tak jak się broni honoru do ostatniego wysiłku.

Styl naszej epoki wystąpił tu w formie uderzająco przejrzystej. Jego też wyrazem było znane i tak gorąco przez całą opinię Polski i świata przyjęte oświadczenie naszego ministra spraw zagranicznych, płk. Józefa Becka.

Spokojne, jasne, bez upiększeń dyplomatycznych, proste, pozbawione wszelkich frazesów — i mocne, a przez to i groźne.

Każdy, kto go słuchał, musiał uznać, że tak mówić może żołnierz Józefa Piłsudskiego i że te słowa mają to samo źródło i tę samą legitymację, co rozkaz bojowy.

Były to bowiem słowa — czyny.

My byli wojskowi rozumiemy szczególnie dobrze ich wagę. Brzmią one w nas dumą i nakazem wykonania, sformowania szyku, który najskuteczniej zapewni ich pełną, niezachwianą realizację.

Kalendarzyk historyczny

16 maja 1915 r. Pierwsza Brygada Legionów stoczyła bitwę pod Konarami, w sandomierskim, z cofającym się po klęsce pod Gorlicami wojskiem rosyjskim. W 1929 r. na polach Konar i Kozinka, gdzie odbywały się walki, postawiono pomnik ku czci poległych.

17 maja 1863 r. pułkownik Romuald Traugutt, późniejszy dyktator, stoczył zwycięską potyczkę z Rosjanami pod Horkami, w powiecie kobryńskim.

18 maja 1809 r. generał Michał Sokolnicki odniósł zwycięstwo nad Austriakami pod Sandomierzem.

19 maja 1674 r. wybrany został Jan Sobieski na króla polskiego.

23 maja 1786 r. W walce z Francuzami na Madagaskarze zginął Maurycy Beniowski, słynny awanturnik. Brał udział w Konfederacji Barskiej, zesłany przez Rosjan na Kamczatkę, zbiegł do Francji, poczym na Madaskar, gdzie ogłosił się królem. Przygody swoje opisał w ciekawych pamiętnikach; na tle jego życia osnuł poemat Słowacki, zaś Wacław Sieroszewski napisał powieść.

24 maja 1829 r. Odbyła się w Warszawie, w katedrze św. Jana, koronacja Mikołaja I na króla polskiego; była to jedyna koronacja cara rosyjskiego w Warszawie.

24 maja 1864 r. Powieszony został w Sokołowie, na Podlasiu, ostatni partyzant powstańczy, bohaterski ksiądz Stanisław Brzózka.

24 maja 1905 r. Flota rosyjska poniosła ciężką klęskę w bitwie morskiej z Japończykami pod Czuszimą, w cieśninie koreańskiej.

26 maja 1831 r. Wojska polskie w bitwie pod Ostrołęką z Rosjanami poniosły ciężką klęskę.

29 maja 1453 r. Zdobycie przez Turków Konstantynopola, co położyło kres istnieniu cesarstwa bizantyjskiego.

29 maja 1861 r. Zmarł w Paryżu znakomity historyk polski, Joachim Lelewel. W 1831 r. był członkiem Rządu Narodowego. Ciało jego przed paru laty przewieziono do Wilna.

30 maja 1265 r. Urodził się we Florencji Dante Alighieri, genialny poeta włoski; najsłynniejszym jego dziełem jest „Boska Komedia", tłumaczono również na język polski.

30 maja 1431 r. Została spalona na stosie przez Anglików w Rouen, we Francji, Joanna d'Arc, zwana „Dziewicą Orleańską". Podczas wojny Francji z Anglią przyczyniła się do ocalenia ojczyzny.

Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!

Cały świat patrzy obecnie na Polskę, śledząc rozwój konfliktu polsko-niemieckiego. Rzesza bowiem jednostronnie zerwała polsko-niemiecki układ o nieagresji z r. 1934, rozpoczynając wielką akcję prasowo-propagandową przeciwko Polsce.

Zerwanie układu nastąpiło przez mowę kanclerza Hitlera, który, odpowiadając na inicjatywę prezydenta Roosevelta, przedstawił stanowisko Niemiec wobec ostatnich wydarzeń politycznych w wielkim przemówieniu, wygłoszonym na specjalnym w tym celu zwołanym posiedzeniu Reichstagu.

Przemówienie Hitlera zostało ocenione przez opinię europejską bardzo surowo. Nie wniosło ono bowiem nic nowego w argumentacje, uzasadniającą prowadzenie przez Rzeszę polityki faktów dokonanych pod groźbą użycia siły zbrojnej. Narzekając na „krzywdę", jakiej doznał naród niemiecki wskutek postanowień traktatu Wersalskiego, Hitler rozwinął znaną już powszechnie, ale opierającą się na kruchych podstawach, teorię o niemieckiej" „przestrzeni życiowej" (Lebensraum), a dalej rzucił pod adresem mocarstw zachodnich oskarżenie o przygotowaniu agresji, aby odwrócić uwagę świata od faktu, że to właśnie robią Niemcy.

Jednym o objawów rzekomych zamysłów, skierowanych przeciwko Rzeszy, ma być — wedle Hitlera — polsko-angielski układ o wzajemnej pomocy. Hitler uważa ten układ za element „polityki okrążania" Niemiec, będący rzekomo w jaskrawej sprzeczności z zawartymi poprzednio przez Rzeszę układami z Polską w sprawie nieagresji i z Wielką Brytanią w sprawie zbrojeń morskich. Oba też układy uznał kanclerz Hitler za nieistniejące, obarczając Polskę i Wielką Brytanię odpowiedzialnością... za ich zerwanie.

W mowie swojej ujawnił też Hitler szczegóły ostatnich wydarzeń na odcinku stosunków polsko-niemieckich. Mianowicie Rzesza, oślepiona nieodawnymi sukcesami w sprawie Kłajpedy, wysunęła pod adresem Polski zuchwałe propozycje, domagając się załatwienia roszczeń rewindykacyjnych odnośnie Gdańska, oraz eksterytorialnej autostrady przez Pomorze do Prus Wschodnich. Niemcy liczyły, że Polska posłusznie zastosuje się do ich żądań. Tylko też brakiem znajomości ducha narodu polskiego i typową dla polityki niemieckiej krótkowzrocznością można sobie wytłumaczyć takie stanowisko Berlina.

Tymczasem rząd polski odrzucił niemieckie propozycje, a na poparcie swego stanowiska zarządził częściową mobilizację. I dziwił się kanclerz Hitler, że Polacy nie chcieli przyjąć jego „propozycyj", które raz na zawsze załatwiłyby dla niego sporne zagadnienia. A Warszawa wykazała taki brak „zrozumienia"...

Niebywałe wprost stanowisko rządu niemieckiego próbowano też uzasadnić argumentami natury prawno-dyplomatycznej. Rząd polski otrzymał na pięć minut przez rozpoczęciem mowy Hitlera w Reichstagu obszerne memorandum rządu berlińskiego, które w sposób wybitnie jednostronny i nieprzekonywujący stara się dowieść, że słuszność jest jakoby po niemieckiej stronie. Za uwzględnienie „przyjaznych propozycyj" w sprawie Gdańska i autostrady Rzesza — wedle tego memorandum — gotowa jest udzielić Polsce koncesyj gospodarczych na terenie Wolnego Miasta, zawrzeć pakt o nieagresji na przeciąg 25 lat, oraz zrezygnować z jednostronnej przewagi na terenie Słowacji, gwarantując niepodległość tego państwa razem z Polską i Węgrami. Prasa niemiecka usiłuje wmówić w opinię świata, że zabranie Gdańska i naruszenie niepodległości naszej przez koncesje na autostradę były „korzystnymi" i „przyjaznymi" propozycjami!

Oczywiście wszelkie argumenty niemieckie o rzekomym przygotowywaniu się do agresji ze strony Polski są dofabrykowane na uzasadnienie kłopotliwego stanowiska Rzeszy. Układ polsko-angielski w niczym nie sprzeciwiał się deklaracji polsko-niemieckiej z r. 1934. Niemcy nie kwestionowały w chwili podpisywania porozumienia z Polską sojuszu polsko-francuskiego, Polska nie podnosiła zastrzeżeń przeciwko związaniu się Rzeszy układem z Włochami już po r. 1934. Teza więc niemiecka jest tu całkowicie nie do przyjęcia, a interpretacja układu bardzo dowolna.

Obłudne jest również twierdzenie Berlina, że tylko on stał na straży zachowania przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami i że z jego inicjatywy doszło do zawarcia układu z r. 1934. Niemcy poprostu fałszują tu fakty historyczne, bo wiadomo, że inicjatorem normalizacji stosunków pomiędzy Berlinem a Warszawą był Marszałek Piłsudski, a Polska ponosiła nawet ofiary, aby utrzymać te stosunki na płaszczyźnie wzajemnego uznawania interesów partnera. Niemcy chciałyby jednak związać ręce polityki polskiej i w ten sposób uzyskując przewagę, narzucać nam swoje żądania. Takie stanowisko godzi w naszą suwerenność państwową i jedyną na nie odpowiedzią się powołanie pod broń gotowych do walki dywizyj!

W sprawie Gdańska Niemcy nieoczekiwanie zmienili swój pogląd. Gdy kiedyś uroczyście deklarowali, że „prowincjonalne miasto" nie może stać się powodem konfliktu, to teraz robią z kwestii gdańskiej wielkie zagadnienie. Korzystając z osłabienia wpływów Ligi Narodów, Rzesza chciałaby upiec swoją pieczeń i w Gdańsku, wcielając go w swoje granice i odsuwając Polskę od morza.

Tu znowu trzeba wskazać, jak mało znają nas nasi bezpośredni sąsiedzi z zachodu. Mrzonką jest zgoła nierzadkie liczenie na osłabienie polskich wpływów nad Bałtykiem. Smutne doświadczenia ubiegłych stuleci nie poszły na marne. Polacy rozumieją wielkie znaczenie swoich pozycyj nad Bałtykiem i nie tylko nie dadzą się zepchnąć, ale historyczną tendencją wiedzeni prą nad Bałtyk w znacznie szerszym zasięgu. Po Prusy Wschodnie!

Ujście Wisły jest tchawicą polskiego organizmu państwowego. Rozumiał to dobrze Fryderyk Wielki, gdy mówił o Gdańsku, jako o gardzieli dawnej Rzeczypospolitej i walczył z wpływami polskimi w tym mieście. Rozumieją to obecnie wszyscy Polacy, którzy zdecydowani są niemieckiemu naporowi na Gdańsk przeciwstawić się z całą stanowczością.

Rząd polski nigdy nie zastanawiał się nad możliwością wycofania się z Gdańska. Traktując z całym zrozumieniem interesy niemieckiej ludności w Gdańsku, Polska zawsze była gotowa do rozmów na ten temat. Zgóry wszakże zastrzegano, że prawa Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście są nienaruszalne, a charakter ustrojowo-prawny Gdańska nie może ulec żadnej zmianie. Skąd więc nagle u polityków niemieckich zrodziło się przypuszczenie, że Polska odda Gdańsk?

Skoro jednak Rzesza wysunęła swoje żądania, skoro nie umiała ocenić dobrej woli Polski, skoro wreszcie kanclerz Hitler zerwał układ z r. 1934 — teraz sobie porozmawiamy. Zagadnienie Gdańska jest więc otwarte. Rząd polski zamierza postawić swoje żądania, aby na przyszłość nie dopuścić do powstania takiej sytuacji, jaka wytworzyła się obecnie.

Parcie narodu polskiego nad Bałtyk jest naszą dziejową tendencją. Polska musi w całej pełni panować u ujścia Wisły. Nie może być mowy nawet o uszczuplaniu naszych praw w Gdańsku!

Mówił o tych sprawach spokojnie, ale stanowczo minister spraw zagranicznych płk. Beck na posiedzeniu Sejmu w dn. 5 b. m., reprezentując jednomyślną i gotową na wszystko opinię całego narodu.

„Nie mamy powodu nosić żałoby" — mówił — skoro Rzesza jednostronnie wypowiedziała układ z r. 1934.

Odsłoniła się maska, poznaliśmy niemieckie zakusy. Przedstawiwszy dobrą wolę rządu polskiego oraz omówiwszy istotny charakter porozumienia polsko-brytyjskiego, które posłużyło Hitlerowi do zerwania układu z Polską, min. Beck postawił ważkie pytanie:

„O co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe — czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da!"

Burza oklasków, jaka zerwała się w Sejmie po tym zdecydowanym stwierdzeniu, symbolizowała uczucia całego społeczeństwa polskiego. Niech wiedzą o tym w Berlinie, że **każda próba sięgnięcia po Gdańsk — to wojna!**

Naród polski nie pragnie wojny. „Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną — wywodził min. Beck w zakończeniu swego historycznego przemówienia. — „Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce **nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę!** Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor!"

Cały świat słuchał mowy kierownika polskiej polityki zagranicznej. W całym świecie też odezwały się przyjazne jej echa. Wielka Brytania i Francja ogłosiły pełną solidarność z wywodami min. Becka. W Berlinie panuje konsternacja. Rząd niemiecki otrzymał w tym samym duchu zredagowaną odpowiedź na swoje memorandum.

Naród polski czeka „silny — zwarty — gotowy".

J. Białasiewicz

Przypomnienie na czasie.

8 hołdów pruskich królom polskim

W chwili, gdy sąsiad z Zachodu zaczyna wysuwać pretensje do ziemi polskiej, warto przypomnieć, jak na przestrzeni trzech stuleci lennicy pruscy przysięgali ośmiokrotnie na wierność królom Polskim.

W ROKU 1493 W POZNANIU

Pierwszy w dziejach Polski hołd pruski odbył się jeszcze w XV wieku, kiedy to Hans von Tieffen wielki mistrz rycerzy Zakonu Panny Marii (Krzyżaków) przybył wraz z Komturami dnia 29 maja 1493 r. do Poznania i złożył hołd bawiącemu tam królowi Janowi Olbrachtowi.

W ROKU 1525 W KRAKOWIE

Minęło lat przeszło 30, kiedy to odbył się hołd, najbardziej znany w całej Polsce, gdyż uwiecznił go Matejko na swoim obrazie p. t. „Hołd Pruski".

Było to w Krakowie dnia 10 kwietnia 1525 r.

Książe Albert pruski, jako lennik królów polskich, klęcząc przed siedzącym na tronie królem Zygmuntem I złożył następującą przysięgę:

W ROKU 1578 W WARSZAWIE

Następny akt hołdu miał miejsce dnia 26 lutego r. 1578 w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu przed kościołem ks. ks. Bernardynów.

Królowi Stefanowi Batoremu złożył hołd w zastępstwie chorego (obłąkanego) Alberta Fryderyka jego stryj, margrabia na Anspachu Jerzy Fryderyk, ustanowiony przez króla opiekunem i rządcą przy Albercie Fryderyku.

„Ja Albert, margrabia brandeburski, a także w Prussiech szczecińskie, pomerańskie, Kaszubów, Słowian, etc. książę, burgrabia norymberski i pan Rugii, ślubuję i przysięgam Bogu Wszechmogącemu, że od tej chwili na wieczne czasy będę wiernym, uległym, hołdownym i posłusznym ze wszystkimi swymi poddanymi duchownymi i świeckimi Najjaśniejszemu Miłościwemu Panu Zygmuntowi, królowi polskiemu i jego potomkom, oraz całej Koronie Polskiej w ten sposób, w jaki należy się i przystoi książęciu lennemu, miłośnikowi pokoju, a to według opisu i w sprawach, jak jest rozporządzano. Tak mi Boże dopomóż i święta Ewangelio!"

W ROKU 1550 W KRAKOWIE

Tenże książe Albert po śmierci Zygmunta I powtórzył słowa hołdu „przez posły swe" następcy jego, Zygmuntowi Augustowi dnia 9 grudnia 1350 r.

W uroczystości hołdowniczej, odbytej według obowiązującego w takim wypadku ceremoniału, brali jeszcze udział: książę lignicki Fryderyk III, książę cieszyński Wacław Adam oraz poseł Joachima II, margrabia elektora brandenburskiego — Gotfryd de Konitz.

W ROKU 1569 W LUBLINIE

Następca księcia Alberta, książę Albert II Fryderyk (Olbrycht Fryderyk), złożył hołd Zygmuntowi Augustowi w Lublinie dnia 19 lipca r. 1569.

Według „Kroniki Sarmacyej Europeyskiey" książę Fryderyk Obrecht (Olbrycht) nasamprzód — „...układnemi i poważnemi słowy wdzięczność oracyi swojej przed J. K. M. rozwiódł, w której wiarę, poddaństwo i posłuszeństwo swoje J. K. M. ofiarował i oświadczył". Z kolei książę złożył następującą rotę przysięgi:

„Ja Olbrycht Fryderyk, margrabia brandeburski, w Prusiech, szczecińskie, pomorskie, słowiańskie, kaszubskie, rugijskie i burgskie książę i burgrabia noremberski, obiecuję i przysięgam, iż Najaśniejszemu książęciu a panu, Zygmuntowi Augustowi, niezwyciężonemu królowi polskiemu, wielkiemu książęciu litewskiemu i ruskiemu ,i wszystkich ziem pruskich panu i dziedzicowi, jako memu przyrodzonemu i dziedzicznemu panu i Jego Najjaśniejszej K. M. dziedzicom i potomkom królewskim i Koronie Polskiej, będę wierny i posłuszny; Jego Kr. Mości najwyższego majestatu, i dziedziców i wszystkiej Korony Polskiej dobro obmyślawać, szkód i niebezpieczeństwa przestrzegać i wszystko to czynić, co na wiernego poddanego i hołdownika należy, chcę i powinien będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i te święte Ewangelie".

W ROKU 1611 W WARSZAWIE

Z chwilą, gdy stało się jasnym, że obłąkany książę Albert Fryderyk nie wróci do pełni sił umysłowych, sejm Rzplitej w r. 1611 postanowił oddać władzę nad księstwem pruskim w ręce Jana Zygmunta, margrabi i elektora brandenburskiego, z zastrzeżeniem „panowania najwyższego" i praw własności dla Rzeczypospolitej.

Jan Zygmunt wykonał osobiście akt hołdu przed królem Zygmuntem III w Warszawie w dniu 16 listopada 1611 r.

W ROKU 1641 W WARSZAWIE

Za panowania króla Władysława IV złożył hołd książę Fryderyk Wilhelm w dniu 7 października 1641 roku w Warszawie. Według „Pamiętników" ks. A. Radziwiłła akt hołdu przedstawiał się m. in. jak następuje:

„Elektor dwą razy królowi uczyniwszy rewerencyę, przybliżywszy się do tronu, na kolanach dość długo po łacinie perorował dobrym akcentem; któremu kanclerz Korony odpowiedział. Potem na Ewangelię przysięgę wykonał, którą mu czytał kanclerz. Po której znowu królowi dziękował za konferowane dobrodziejstwo. Po skończonych dziękach król go podniósł i na krześle podle siebie posadził".

W ROKU 1649 W WARSZAWIE

Ósmy i ostatni hołd notują dzieje dnia 15 lutego 1649 r.

Złożyli go posłowie Fryderyka Wilhelma królowi Janowi Kazimierzowi w Warszawie.

Nowy książę Prus, Fryderyk Wilhelm, nazwany Wielkim Elektorem, stał się z czasem założycielem Królestwa Pruskiego. Na mocy traktatu westfalskiego 1648 r. przyłączył do Prus część wschodniego Pomorza.

W czasie inwazji Szwedów do Polski (1655 — 1660) połączył się z Karolem X., a za odstąpienie od związku otrzymał od króla polskiego, Jana Kazimierza, traktatem welawskim z r. 1657 uwolnienie od składania Polsce hołdów.

Cesarz niemiecki Leopold I za wyświadczone sobie znaczne usługi podniósł księstwo Pruskie do godności królestwa. Syn Wielkiego Elektora przybrał 18 stycznia 1701 r. w Królewcu tytuł króla, pod imieniem Fryderyka I.



KSIĄŻĘ ALBERT PRUSKI NA KOLANACH PRZED KRÓLEM ZYGMUNTEM I
(w/g obrazu Jana Matejki)



Kencbek Bronisław Sylwin. „Maszynki na linię“. Warszawa, 1939. Cena 3.75 zł.

Do sporej już liczby polskich pamiętników wojennych z lat 1918—1920 przybywa nowy pod powyższym tytułem. Tematem pamiętnika są walki 1 dywizji piechoty Legionów od wyprawy kijowskiej do bitwy nad Niemnem.

Pamiętnik dzieli się na 5 części:
1) W Szkole Podchorążych.
2) Wyprawa na Kijów.
3) Odwrót.
4) Uderzenie z nad Wieprza.
5) Walki nad Niemnem.

Autor rozpoczyna swój pamiętnik od chwili wstąpienia do Szkoły Podchorążych w r. 1919, opisuje swój pobyt w Szkole, przydział do 1 p. p. Leg. i swój udział w walkach pułku jako oficer kompanii karabinów maszynowych. Daje on mnóstwo epizodów bojowych, w których brał udział, spowiada się ze swych przeżyć, wspomina swe trudy i znoje. Epizody bitewne przedstawione w pracy, jak walka o Żytomierz, Boryspol, Złodziejówka, Sucha Wola, Drohiczyn, a zwłaszcza walki uliczne w Białymstoku ujęte są w mocnych barwach i tchną dużym realizmem. Autor przedstawia bytowanie na froncie i codzienne zjawiska wojny.

Autor — bystry obserwator, daje w swej pracy charakterystyki dowódców i podwładnych. Tak np. postać szeregowca Kaczorka, tego typowego żołnierza frontowego, który podchodzi do wszystkiego „na wesoło“, przedstawiona jest przez autora niezwykle udatnie. Książka przepojona jest tężyzną żołnierską.

Na szczególną uwagę w pracy zasługuje uwypuklenie przez autora znaczenia na wojnie przykładu dowódcy oraz ducha i nastroju żołnierza. Podchodzi on do swej pracy subiektywnie, wnosząc do niej swoje „ja“ w formie rozważań psychologiczno-wychowawczych.

Styl pracy lekki, gładki i plastyczny.

Praca zasługuje na szczególną uwagę korpusu oficerskiego, zwłaszcza oficerów młodszych. Zapozna ona czytelnika z właściwym obliczem wojny. Pouczy, jakiego wysiłku i hartu ducha wymaga nieraz od dowódcy — służba. Podpowie mu, jak postępować, aby zdobyć uznanie i serca podwładnych.

Książka z pożytkiem i dużym zaciekawieniem będzie niewątpliwie czytana przez młodzież.

*

Wacław Berent: „Zmierzch bogów“ — opowieść biograficzna — wydawnictwo Gebethnera i Wolffa, stron 167.

W zwycięskim pochodzie powieści biograficznej cykl opowiadań Wacława Berenta ma własne, ustalone stanowisko najwyższej rangi. „Zmierzch wodzów“, nowa pozycja tego cyklu, wprowadza kilka wybitnych postaci z doby Księstwa Warszawskiego.

Autor świetnie odtwarza atmosferę życia ówczesnego ogarniając przebogatą skalę zjawisk i wykazując orientację w zawiłym splocie konfliktów epoki. Równie plastyczny wyraz uzyskuje uprzejma towarzyskość salonów i konspiracja podziemna; błahe intrygi osobiste — i pasja namiętności politycznych; sielankowe upodobania klasycyzujących literatów — i wulkaniczne wybuchy młodej generacji wojskowych.

Z nową publikacją Berenta przybywa książka, która dla ogółu czytelników stanie się pasjonującą lekturą, dla miłośnika literatury — trwałym źródłem rozkoszy estetycznej.

Pełnomocnictwa

(mg) Rząd wniósł do parlamentu następujący projekt ustawy o pełnomocnictwach:

„Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania do dnia otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej Sejmu dekretów w zakresie spraw gospodarczych, finansowych i obrony państwa, z wyjątkiem zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 13 października 1927 r. o stabilizację złotego“.

Projekt ten odesłany został do komisyjnego przepracowania i niebawem zostanie uchwalony na plenum Sejmu.

Parlament nasz uchwalał ustawy o pełnomocnictwach dla Głowy Państwa w okresie kryzysu gospodarczego. Było to wówczas uzasadnione zarówno naszą własną sytuacją ekonomiczną i finansową, oraz oddziaływaniem światowego kryzysu na nasz teren. Nasze życie gospodarcze przeżywało wtedy czasy, w których od szybkości reagowania na doznania kryzysowe wszystko zależało.

Wtedy też szybkość decyzji, natychmiastowa reakcja na zjawiska kryzysowe powodowały konieczność pełnomocnictw dla władzy wykonawczej w półrocznym mniej więcej — od wiosny do późnej jesieni— okresie bezparlamentarnym.

Od szeregu lat, gdy równowaga budżetowa stała się filarem naszej polityki gospodarczej, gdy nasza produkcja poczęła się piąć w górę, by osiągnąć przedkryzysowe rozmiary, gdy całe nasze życie gospodarcze zdołało się unormalizować— potrzeba pełnomocnictw ustała i rząd nie zwracał się o nie do parlamentu.

Obecnie jednak znów się ich domaga.

Przeżywamy bowiem niewątpliwie znowu kryzys. Już nie kryzys gospodarczy, ale kryzys innego rodzaju, który również można nazwać światowym, a co najmniej europejskim. Kryzys zagrożenia wojennego. Kryzys, dotyczący intencji pokojowych czy też zamysłów agresywnych. Kryzys, którego napór wyraził się już w licznych przeobrażeniach na mapie Europy. Kryzys, który — jak to min. Beck mówił w Sejmie — „spowodował otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata“. I kryzys, którego skutki — by znów posłużyć się charakterystyką naszego sternika polityki zagranicznej — „dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej“.

To też — jak brzmi uzasadnienie projektu ustawy o pełnomocnictwach — „obecna sytuacja stawia państwo w obliczu zagadnień, których natychmiastowe, sprawne i sprężyste rozstrzyganie może się stać nakazem chwili“.

Chodzi przede wszystkim o podniesienie i uodpornienie naszego gospodarstwa narodowego, oraz o dalsze wzmocnienie gotowości obronnej państwa.

Gdy w grudniu ub. r. parlament przystępował do obrad nad gospodarką państwową, nad preliminarzem budżetowym, gdy następnie opracowywał plan inwestycyjny, układał kolejność prac publicznych i gdy w marcu uchwalił zarówno budżet, jak i inwestycje — jeszcze ten kryzys, który obecnie przeżywamy, nie pogłębił się tak dalece, jak to jest dziś. Na założenia, na których nasza gospodarka państwowa się opiera, musiały wpłynąć ostatnie wypadki, a konieczność zwiększenia pogotowia wojennego stała się zagadnieniem, któremu wszystko teraz musi być podporządkowane.

Nie ulega więc wątpliwości, że rozwój sytuacji może nas stawiać wobec konieczności szybkich zmian zarówno w założeniu naszych budżetowych wydatków, jak i w hierarchii potrzeb, tak iż potrzeby bardzo ważne do niedawna — stałyby się mniej ważne... Ale i poza tym w całym obowiązującym ustawodawstwie gospodarczym mogłaby zajść konieczność niezmiernie szybkich zmian.

A więc i przyspieszenie i uproszczenie procedury ustawodawczej staje się nakazem chwili i do tego właśnie celu zmierzają pełnomocnictwa dla Głowy Państwa.

Chcemy, aby Wódz Naczelny, obarczony brzemieniem odpowiedzialności za losy Polski, mógł na każdym odcinku naszego życia zbiorowego liczyć na to, żeśmy gotowi. Nie tylko hartem duchowym, ale i siłą gospodarczą.

Więc wszystko, co tę gotowość wzmacnia i przyspiesza — jest naszym walnym obowiązkiem.

Tylko z tego punktu widzenia musi być w opinii publicznej oceniana i uznawana ustawa o pełnomocnictwach.

*

Sejm na posiedzeniu z dnia 8 bm. przyjął jednomyślnie i bez dyskusji projekt ustawy o pełnomocnictwach. Tak samo głosował Senat w dniu 11 bm.

Podkreślić należy, że za przyjęciem ustawy głosował cały parlament bez różnicy wyznania i narodowości, a więc także Ukraińcy i Żydzi.

Polski Biały Krzyż

Oczy nas wszystkich zwrócone są w jedną stronę: w stronę żołnierza polskiego. A że znamy jego wartość — dlatego jesteśmy spokojni.

Poświęćmy dziś zatem słów kilka organizacji, co od lat 20-tu czuwa nad wartościami moralnymi, nad pięknem wewnętrznym żołnierza. Współpracuje ona ściśle z Armią nad szerzeniem oświaty i kultury w wojsku, a jednocześnie dąży do spełnienia doniosłego zadania zespolenia społeczeństwa z wojskiem.

Jest to Polski Biały Krzyż, który właśnie ma na terenie całej Rzeczypospolitej swój tydzień propagandowy i obchodzi dwudziestolecie rozpoczęcia działalności P. B. K.

Jak to było przed dwudziestu laty?

Po odzyskaniu Niepodległości szereg kobiecych organizacyj społecznych, utworzył Centralny Komitet Pomocy Żołnierzowi celem zorganizowania opieki i pomocy polskiemu żołnierzowi. Po przyjeździe do kraju Heleny Paderewskiej zadania tego komitetu przejął, założony przez nią, Polski Biały Krzyż. Nowa organizacja zyskała sobie całkowite poparcie społeczeństwa, które dostarcza jej znaczną ilość gotówki, kosztowności, odzieży, środków opatrunkowych i t. p.

Z biegiem lat Polski Biały Krzyż zaniechał pracy, wchodzącej w zakres Polskiego Czerwonego Krzyża — jak to było początkowo — ustalając zakres swej działalności w ten sposób, że jego zadaniem jest pomoc władzom wojskowym w pracy kulturalno-oświatowej nad żołnierzem oraz służenie idei jak najgłębszego zespolenia społeczeństwa z Armią.

W r. 1929-ym protektorat nad Polskim Białym Krzyżem objął Marszałek Józef Piłsudski. Dzisiejszym protektorem jest Marszałek Śmigły-Rydz.

Wychodząc z założenia, że dobry obywatel, dobry żołnierz nie może być człowiekiem nieoświeconym — P. B. K. prowadzi dla żołnierzy szkoły początkowe. Wielu bowiem żołnierzy, szczególnie ze wsi, po ukończeniu szkoły powszechnej, przez szereg lat nie miało potem ani książki, ani gazety w ręku i zapomniało czytać i pisać. W r. 1937/38 żołnierze pobierali naukę w 784 zespołach. Biały Krzyż zajmuje się także bibliotekami żołnierskimi, których w roku ubiegłym było 486. Liczne pogadanki i wycieczki (w r. ub. było 418 wycieczek), organizowane przez Polski Biały Krzyż, przyczyniają się także bardzo wydatnie do rozwoju umysłowego i kulturalnego naszego żołnierza.

Wyrwany ze zwykłego trybu życia, ze zwykłego środowiska, zdala od rodziny i bliskich — żołnierz — szczególnie początkowo — tęskni. I temu także pragnie zaradzić P. B. K., zapewniając mu w chwilach wolnych od ćwiczeń serdeczną atmosferę, rozrywkę i kształcące zajęcia w 491 świetlicach.

To jeszcze nie wszystko. Polski Biały Krzyż pragnie, by żołnierz nabył, względnie pogłębił swe umiejętności zawodowe, by potem, gdy wróci „do cywila“, mógł osiągnąć lepsze warunki egzystencji. W tym celu P. B. K. prowadzi kursy specjalne (rzemieślnicze, spółdzielcze, rolnicze, ogrodnicze i inne). W r. 1937/38 było ich 136.

Marszałek Śmigły-Rydz w przemówieniu swym, wygłoszonym na walnym zgromadzeniu P. B. K. w r. 1937-ym tymi słowy scharakteryzował jego pracę: „wasza praca — to praca dobra“.

Gdy więc w okresie swego „Tygodnia“ Polski Biały Krzyż zwróci się do nas, abyśmy czynem i ofiarą przyczynili się do spełniania zadań białokrzyskich — niechaj niczyje serce nie pozostanie głuche na ten apel. Potęga i przyszłość Polski żądają tego od nas.

Maria Albrechtowa

»Żyjesz i działasz w naszych sercach»

Mowa gen. Sosnkowskiego w rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka

Komendancie! Leżysz w majestacie śmierci, opromieniony blaskami legendy, na polskim Akropolu, wśród królów i wielkich Narodu. Im więcej lat upływa od niewymownie bolesnej chwili Twego odejścia, tym bardziej wyrasta i potężnieje postać Twoja w pamięci Polaków. Rzec można, śmierć przezwyciężyłeś i zmartwychwstajesz co dzień, co godzina, co chwila w duszach i w sumieniach naszych. Choć znieruchomiała na wieki Twoja doczesna powłoka, jednak żyjesz i działasz w naszych sercach i myślach. Choć usta Twoje zamilkły na wieki, słyszymy głos Twój wielki, donośny, natchniony. Choć oczy Twoje zamknęły się do snu wiecznego, czujemy na sobie Twój wzrok badawczy i opiekuńczy.

Wierzymy, iż w godzinach przełomów na wielkich zakrętach dziejowych duch Twój staje na straży, wskazując Polakom drogę prawdy, wielkości, honoru.

Wołałeś Komendancie: **„Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo"**.

Słyszymy, Komendancie; i oto cała Polska, od krańca do krańca, rozbrzmiewa jednym wielkim okrzykiem: „Nie oddamy"!

Mówiłeś, Komendancie, że bić się można i zwyciężać w najtrudniejszych warunkach, lecz trzeba tego mocno pożądać.

Wiemy i pamiętamy, Komendancie, że zwycięstwo swoje w roku 1920 Polska odniosła nie dzięki obfitości środków materialnych, lecz dzięki siłom duchowym, które Ty umiałeś wyzwolić. Dzisiaj mamy czym się bić, mamy karabiny, mamy armaty, samoloty i inne narzędzia wojenne.

I cóż z tego, że ktoś inny może ich posiadać znacznie więcej?

Wiemy i pamiętamy, że moc narodu, który kocha wolność i ceni swój honor, mierzona być musi nie tylko ilością czołgów i samolotów, nie tylko tonażem wystrzelonych, lub zrzuconych pocisków. Mamy wiarę, że największa przewaga fizyczna może się rozbić o niezłomną wolę narodu, który, wiedząc, że życie bez wolności i sprawiedliwości nic zgoła nie jest warte, woli walkę zażartą, śmiertelną, prowadzoną choćby na gruzach własnego domu, aniżeli gorycz upokorzenia i hańbę niewoli, czy też półniewoli.

Naród, który tak myśli i czuje, będzie bić się do upadłego, do ostatniego ładunku, będzie walczyć z nożem w zębach, będzie walczyć odłamkiem szabli, kolbą karabinu, będzie szarpać zębami, gdy ostatni odłamek broni z ręki omdlałej wypadnie. Zawodne są rachuby wyrozumowane; płonne i daremne są nadzieje — ułudne są obliczenia materialne, które prowadzą do niedorzecznego przypuszczenia, że naród taki może być trwale pokonany i stać się zdobyczą, — pożywką na cudzym szlaku dziejowym.

Mówiłeś, Komendancie, że jedynie z ustępliwości wzajemnej, umiejętności podawania do pracy ręki wszystkim wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych.

Mówiłeś, Komendancie, że w okresach burzy i niebezpieczeństw, w okresach przewrotów i wstrząsów naród cały musi skupić się przy tych, którzy dźwigają największą odpowiedzialność.

Przypominałeś nam, Komendancie, że funkcją państwową najcięższą, najwięcej wysiłku umysłu, woli i nerwów wymagającą jest funkcja Naczelnego Wodza podczas wojny, że praca jego rozstrzyga o losach Państwa i Narodu. Słowa Twoje nie przebrzmiały bez echa; cierpienia i ofiary moralne, które Ty, Komendancie, podczas ubiegłej wojny złożyć musiałeś, — owoc swój wydały. Oto naród polski w obliczu możliwej nawałnicy wyrzeka się błędów przeszłości, skupia się przy Naczelnym Wodzu, gotów pomagać mu w jego ciężkim zadaniu z całych sił i wszystkimi środkami, — gotów otoczyć go sentymentem i zaufaniem, utwierdzić go i umocnić we władaniu duszą wojska.

Upominałeś nas, Komendancie, byśmy we wszystkim, co robimy, umieli zachować spokój i jeszcze raz spokój. Pamiętny słów Twoich, naród nasz z podniesioną głową oczekuje rozwoju wypadków, zachowując zimną krew i zadziwiającą dyscyplinę. Omylić się musi każdy, kto liczy obecnie na słabe nerwy Polaków, na łatwe wyczerpanie ich odporności psychicznej.

Społeczeństwo polskie nie da się ani zmęczyć, ani wytrącić z równowagi, a w razie potrzeby zdobędzie się na tyle talentu i charakteru, aby, zachowując postawę niezbędnej czujności, umieć kontynuować zwykły tryb życia i utrzymać normalny bieg gospodarki społecznej.

Komendancie! Całym życiem swoim dawałeś przykład, jak z chłodnym i nieulękłym spokojem trzeba patrzeć prosto w oczy rzeczywistości i umieć spokój ten zachować zawsze, bez względu na zmienne koleje ludzkich zmagań się z losem. Będąc romantykiem, poetą czynu, mistrzem natchnionego ryzyka, byłeś jednocześnie trzeźwym realizatorem, umiejącym widzieć prawdę w jej rzeczywistej, nieupiększonej postaci.

Uczyłeś nas przykładem swoim, że siła i hart duszy ujawnia się najdobitniej w chwilach trudnych i ciężkich, w okresach kryzysów, kóre są nieuniknione i trafiać się muszą na każdej, najbardziej choćby triumfalnej drodze. Uczyłeś nas, że kto w podobnych chwilach nie łamie się i nie ulega, ten już odnosi zwycięstwo.

Niech nikt się nie łudzi, że spokój Polaków w obliczu możliwych wydarzeń nie jest wysokiej próby, że płynie on z nieświadomości, lub błędnej oceny rzeczy. Naród nasz, przy całym swoim wrodzonym optymiźmie, zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi położenia, docenia niebezpieczeństwa, które, być może, trzeba będzie zmóc i przezwyciężyć, uświadamia sobie ogrom ofiar, które, być może, trzeba będzie ponieść.

Społeczeństwo nasze, wpatrzone w przykład swego wielkiego Wychowawcy, wsłuchane w Jego słowa, wie, że prawdziwa odwaga patrzy trzeźwo, widzi jasno i jest przygotowana na wszystko. Może się niebacznie przeliczyć ten, kto myśli, że wobec Polski, zbudowanej pracą Piłsudskiego, łatwo będzie odnosić błyskawiczne sukcesy przez moralne nadłamanie Polaków.

Polska chce w tych czasach burzliwych mieć duszę tak nastrojoną, by mogła z jednakim spokojem i opanowaniem spotykać chwile dobre i złe, radosne i smutne, niepowodzenia i triumfy, gdyż to jest postawa, godna narodu dzielnego, godna Twojej, Komendancie, pamięci.

Komendancie! Całe życie Twoje było wcieleniem słów poety, że Boga Polaków „wielki czyn ubłaga, nie łza przelana przed kościoła progiem". Byłeś cudownym narzędziem w ręku Opatrzności, która rządzi losami ludzi i społeczeństw, państw i narodów. Bóg Najwyższy widzi dobrze sprawy ludzkie, osądza zło i dobro, rozróżnia fałsz i prawdę, ocenia krzywdę i słuszne prawo, wymierza każdemu miarę właściwą.

Naród polski, głęboko wierzący i przywiązany do wiary ojców swoich, ufa w sprawiedliwość odwieczną, a gdy wybije godzina próby, śladem Twoim, Komendancie, błagać będzie Wszechmocnego wielkim czynem o triumf swej słusznej sprawy.

Sarkofag Wielkiego Marszałka

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego postanowił, że w piątą rocznicę Jego zgonu, tj. za rok, nastąpi na Wawelu w Wieży Dzwonów przełożenie trumny ze zwłokami Wielkiego Marszałka do sarkofagu, ufundowanego przez koła pułkowe Związku Legionistów Polskich.

Nad sarkofagiem tym pracuje prof. Jan Szczepkowski, który wyszedł zwycięsko z pięciu konkursów, rozpisanych przez Komitet Uczczenia Pamięci na sarkofag.

Pierwszy etap tych prac jest już ukończony — artysta wykonał model naturalnej wielkości w gipsie patynowanym i obecnie przystępuje do pracy w granicie, z tego bowiem wiecznotrwałego materiału wykonany będzie sarkofag.

By sarkofag mógł mieć należyte proporcje w stosunku do krypty wawelskiej, dobudowano na życzenie prof. Szczepkowskiego do pracowni jego w Milanówku wierną kopię tej krypty tych samych rozmiarów i tego samego wyglądu.

Lecz nie tylko o proporcje chodziło znakomitemu rzeźbiarzowi: o wszystkie najdrobniejsze szczegóły estetyczne całości, którą będzie tworzyła krypta wawelska. Dlatego w jej milanówkowskiej kopii zrobiono identycznych jak na Wawelu rozmiarów okno, przepuszczające światło o identycznym jak tam nasileniu, aby już w czasie pracy twórca mógł zbadać efekty światłocienia zorientować się, które płaszczyzny rzeźby będą naświetlone, które ukryte w podziemnym zmroku.

Wyłożono kopię krypty kopiami płyt, pokrywających groby wawelskie, aby zharmonizować linie ich skrzyżowań z liniami sarkofagu. Ściany sztucznej krypty wyłożono dokładną imitacją romańskich cegieł z XII wieku — wiernymi odbitkami cegieł wawelskich.

Te same dano odrzwia, to samo wgłębienie pod sarkofagiem.

W takim to otoczeniu ustawiono model sarkofagu z leżącą na jego górnej części postawę Wielkiego Marszałka.

Gra świateł i cieni wydobywa z Jego oblicza wyraz głębokiego zadumania i nieskończonego spokoju. W prawej ręce wyprostowanej — buława, lewa przyciska ryngraf. Do nóg przypadł orzeł, okrywając je rozpostartym skrzydłem. Płaszcz legionowy ma kołnierz u szyi lekko rozchylony.

Granit na sarkofag został wzięty z miejscowości Czabel na Wołyniu, położonej o czterdzieści kilometrów od Sarn. Jest on srebrno-brązowy o grubych ziarnach, dających złudzenie, jak gdyby pod matowo-warstwa granitu leżała warstwa masy perłowej.

Wyłamano go stamtąd w dwóch olbrzymich blokach, z których każdy waży po czternaście tysięcy kilogramów. Aby je sprowadzić do pracowni artysty, ma być zbudowana osobna bocznica kolejowa od stacji w Milanówku.

Dotychczas w granicie wykonaną jest tylko głowa Marszałka. Nad wykuciem jej pracowało czterech techników-fachowców przez trzy miesiące, pod okiem twórcy sarkofagu prof. Szczepkowskiego, który po ukończeniu wydobędzie jeszcze osobiście ostateczny wyraz całości.

Teraz drąży się w blokach wygłębienie na trumnę.

Utrwalenie pamięci ś. p. płk. Sławka

W dniu 3 bm. odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego Komitetu Utrwalenia Pamięci Walerego Sławka.

W pierwszej kolejności prac Komitetu przystąpiono do zrealizowania budowy pomnika na grobie, wmurowania tablic pamiątkowych oraz utworzenia Fundacji Racławickiej w zagrodzie zmarłego.

Ponadto powołano komisję do wydania puścizny piśmienniczej Walerego Sławka.

Przewodniczącym komitetu został b. marszałek Aleksander Prystor, skarbnikiem Kazimierz Stamirowski, sekretarzem Michał Tadeusz Brzęk - Osiński.

„Stara wiara" jako „żywe torpedy"

Oficerowie i podoficerowie rez. ofiarowują swe życie

Z najwyższym podziwem spoglądała Europa na Japonię, której bohaterscy synowie gotowi byli oddawać życie za Ojczyznę i Mikada, popełniając własnoręcznie owo słynne „harakiri".

Swego czasu prasa światowa doniosła o istnieniu w armii japońskiej ochotników, którzy zgłaszają się jako kandydaci do prowadzenia torped i kierowania nimi. Taki człowiek nie ma już powrotu...

Świat cały nie znał dotychczas drugiego tak patriotycznego narodu — dopiero teraz bohaterstwo Japończyków, idących ochotnie na całopalenie, odradza się w Polakach.

Groźna sytuacja międzynarodowa, która zawisła także nad Polską, zbudziła wśród mas takich szlachetnych szaleńców, którzy zgłaszają się dobrowolnie na nieuniknioną śmierć, jako kandydaci na „żywe torpedy", mające wysadzić w powietrze razem z ich ciałami każdy obiekt wojenny nieprzyjaciela.

Nazwiska pierwszych kandydatów na śmierć dobrowolną, powinny być utrwalone na wieki, jako bezprzykładny dowód poświęcenia wszystkiego dla Ojczyzny.

Są to trzej mieszkańcy Warszawy: Władysław Bożyczko, 37-letni st. posterunkowy policji b. pilot wojskowy, żonaty, ojciec dwóch córeczek, Edward Lutostański 28-letni betoniarz miejski, kapral rez. drużynowy Związku Strzeleckiego i młodszy o 3 lata brat jego, Leon Lutostański, st. strzelec rez., masarz, pracujący w fabryce wędlin.

Zapytany o powody tak niezwykłego kroku odpowiadają:

Ja, mój brat i szwagier, po przeczytaniu mowy kanclerza Hitlera, żądającego przyłączenia Gdańska i Pomorza do Rzeszy, dotknięci do żywego tym bezprzykładnym żądaniem zrozumieliśmy jak bardzo Ojczyzna jest w potrzebie. Postanowiliśmy więc dać swe życie w ofierze Polsce. Tylko bowiem tego rodzaju ofiara może wyrządzić odpowiednie straty i szkody wrogowi".

Przykład ich pociągnął dalszych entuzjastów z różnych stron kraju.

Wzruszający jest list absolwenta szkoły powsz. w Krakowie Janusza Przepolskiego, który napisał do Marszałka Śmigłego-Rydza:

„Uzyskawszy pozwolenie ojca i błogosławieństwo matki melduję się najposłuszniej jako żywa torpeda i proszę o przyjęcie tego daru naszej rodziny na żywy FON".

Istotnie — dar na FON najcenniejszy jaki tylko może być.

Wincenty Kuglin z Prądnika Czerwonego pod Krakowem melduje się jako „żywa torpeda" przeciw czołgom".

Robert Niemczyk z Warszawy pisze:

„Jestem kapralem rezerwy, w wieku lat 28, i będę naprawdę szczęśliwy o ile moje przełożone wojskowe władze zwierzchnie przyjmą moje zgłoszenie, i w razie wojny osobą mą według swego uznania, jako żywą torpedą zadysponują".

Podchorąży rez. Czesław Pałecz, właściciel przedsiębiorstwa ochrony mienia pt. „Nocna straż wartownicza", magister Grzegorz Zdzienicki z Częstochowy, dalej W. Zermy i Alfons Kowalski z Bydgoszczy nadsyłają krótkie równorzędnie meldunki o swym ekcesie do „żywych torped".

Bohaterstwo to jest tak oszałamiające, że istotnie powinno być przekazane następnym pokoleniom, aby już w podręcznikach szkolnych czytały te, jak stal, słowa, wyjęte z listu jednego z kandydatów na „żywe torpedy":

„Chcemy oddać życie za Ojczyznę, jednak nie w szeregach armii, razem ze wszystkimi, lecz w charakterze żywych torped, łodzi podwodnych, żywych bomb z samolotów, w charakterze żywych min przeciwpancernych i przeciwczołgowych.

Każda zmarnowana torpeda, bomba i mina kosztuje dużo pieniędzy, których nadmiaru nie mamy. Każdy okręt nieprzyjacielski, czołg, pancerka, może i tak kosztować życie kilkunastu żołnierzy, zaś jeden człowiek zdecydowany może oddać tylko jedno swoje życie, jako żywy pocisk, czy w torpedzie, bombie lub minie. Człowiek w torpedzie zawsze znajdzie ten cel, w który zechce trafić i tym samym zaoszczędzi życie innym żołnierzom, zniszczy zaś wielu wrogów.

Do tego celu nie są potrzebni ludzie zupełnie zdrowi z kategorią A, B czy C, lecz może to być nawet człowiek ułomny, lecz silny duchem, który twardo postanowił oddać życie dla Ojczyzny bez reszty, bo musi przede wszystkiem powiedzieć sobie, że dla niego w ogóle nie ma szansy ocalenia.

Właśnie tacy ludzie są nam potrzebni.

Nie wątpię, że takich, jak my, zgłosi się tysiące, ale te tysiące będą kosztowały wroga miliony złotych i setki tysięcy ludzi.

W ten sposób chcemy oddać nasze życie w ręce Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, ażeby zużytkował je jak najskuteczniej w obronie Ojczyzny.

Dumni jesteśmy, że ci wszyscy ofiarni ludzie to nasza brać kombatancka, niezawodna stara wiara.

Wszyscy jesteśmy żołnierzami

Wolność narodów i sprawiedliwość w życiu międzynarodowym, hasła głoszone po rzezi europejskiej, stają się znów — wytartym liczmanem.

Duch zachłanności — wisi nad Europą.

W stosunkach między-ludzkich poczyna sobie torować drogę prawo silniejszego. W walce, tym prawem narzucanej, słaby ulega przemocy.

Wystąpił jawnie na widownię polityczną brutalny interes. A jeśli rzecz tyczy słabszego — pozbawiony nawet frazeologii.

Pobudza to do coraz większych czujności. Rytm zbrojeń coraz się zwiększa.

Cała Europa uzbrojona.

We wszystkich fabrykach Europy słychać huk maszyn pracujących nad uzbrojeniem wojsk na lądzie, w powietrzu i na wodzie.

Zbrojąc się — Europa czeka na dalszy rozwój wypadków.

Polska, która od szeregu lat ma mocną i silnie uzbrojoną armię — przyśpieszyła tempo zbrojeń, rozbudowując lotnictwo.

Stoimy w obliczu poważnych rozstrzygnięć. Ciężar odpowiedzialności za przyszłe losy — spada na wszystkich.

Wiemy to. Wiemy, że w wielkich i dalekosiężnych rozgrywkach decydują wyłącznie uzbrojone dobrze ręce, ożywione duchem miłości Ojczyzny.

Wiemy, że w takich chwilach obowiązuje każdego Polaka służba ofiarna, niezłomna, mężna i karna; służba — jak wobec zagrożonego bytu. Służba na wszystkich polach, wszystkimi siłami, i wszystkimi celowymi środkami. Służba rzeczywista i prawdziwa.

Wiemy, że już, zaraz, trzeba skupić wszystkie siły do osiągnięcia celu. A celem tym — jest zbrojne ramię Polski.

Dziś liczą się jedynie z silnymi.

O Polsce zdecydują polskie bagnety.

W chwili takiej wszyscy jesteśmy żołnierzami na ordynansie RZECZYPOSPOLITEJ. Tego wymagają JEJ najżywotniejsze interesy.

Jesteśmy zwartym granitowym blokiem — o który rozbije się każda inna siła. Jesteśmy silni i stali w swym postanowieniu. Żadna słabość i żadne zwątpienie nie mają dostępu do nas. Wiara nasza, zapał i wola — wytrzymają wszystko.

Wojnę obronną uważamy za najświętszy obowiązek, któremu podlegają wszyscy, a od którego zwalnia jedynie śmierć.

Al. Anik-Nikończuk

Ochotnicy z kategorią C i D

proszą o powołanie do służby

Każdy ma obowiązek bronienia wolności, lecz i każdy powinien mieć prawo umiejętności obrony.

Jeśli chcemy by Polska w potrzebie stała się jednym obozem warownym, uczyńmy tak by pospolitak tkwiący gdzieś na tyłach w pomocniczej służbie, potrafił także strącić celną serią samolot nieprzyjacielski!

„Bronić wolności Ojczyzny było hasłem odwiecznym Polaków. Od zarania naszych dziejów po oreżny czyn Józefa Piłsudskiego, Wodza Zwycięskiego i Nauczyciela Narodu, dowiedliśmy światu, że nad wszystko droższą jest nam wolność i walczyć o nią będziemy zawsze.

Ale obrona tym bardziej okaże się skuteczna, im więcej obywateli zostanie należycie wyszkolonych w sensie czysto wojskowym.

Istnieją w Polsce ludzie młodzi, którzy bądź w wojsku nie służyli, bądź też służyli bardzo krótko, z racji niedostatecznie dobrego stanu ich zdrowia.

I ci ludzie dzisiaj radzi by byli stanąć w szeregach z bronią w ręku, aby przejść przeszkolenie wojskowe. Rumienią się ze wstydu na myśl, że w razie potrzeby nie będą umieli trzymać karabinu, gdy tymczasem mogliby walczyć w polu na równi z tymi, których komisje lekarskie uznały za zdolnych do służby czynnej.

Czy nie można by skorzystać z ofiarnej gotowości licznej rzeszy ochotników z kategoriami C lub D.

Potencjał obronny kraju powinniśmy doprowadzić do maximum. Cóż z tego, że ktoś z lekką wadą serca nie może wytrzymać długiego pieszego marszu? Może się jednak przydać w artylerii przeciwlotniczej, lub błysnąć jako strzelec „cekaemista" pierwszej klasy.

Czy kraj straci na tym, gdy będzie miał ludzi należycie obznajmionych z bronią maszynową lub przeciwpancerną, choćby ci ludzie pozostawali na razie na tyłach?

Pospolitacy chcą służyć. Pospolitacy chcą się szkolić. Któż wie, ile talentów wojskowych można wydobyć z człowieka, mającego kategorię C, a nawet D?

Zwyciężają silni duchem

Rezolucje obrońców Ojczyzny w obliczu chwili poważnej

Federacja Województwa Brześć

TOWARZYSZE BRONI!

W obliczu doniosłych, historycznych wydarzeń, gdy Naród Polski w poczuciu swej mocy i potęgi, z niewzruszonym spokojem oczekując dalszego rozwoju wypadków, staje z bronią u nogi — wzywamy Was, Koledzy, do zajęcia godnej naszych sztandarów, żołnierskiej postawy.

W obronie granic, praw i honoru Rzeczypospolitej, czerpiąc wzory z naszej wielkiej rycerskiej tradycji, jesteśmy gotowi podjąć walkę do ostatniego tchu i ostatniej kropli krwi.

O gotowości tej niechaj pamiętają ci, którym zatarły się wspomnienia z pól Grunwaldu i Radzymina!

W przededniu jednak dziejowych przełomów gotowości do rozstrzygnięć na polu chwały nakłada obowiązki i zadania, o których doniosłości i wadze w pierwszym rzędzie nam, starym żołnierzom, zapominać nie wolno.

Musimy być wzorem i przykładem żołnierskiej karności, posłuchu i ofiarności bez granic!

Zadaniem naszym i obowiązkiem w chwili obecnej jest:

a) zewrzeć szeregi dokoła osoby Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Rydza - Śmigłego, któremu winniśmy żołnierską ufność i wierność bez granic, którego rozkaz i apel jest naczelnym drogowskazem naszych myśli, dążeń i działań,

b) służyć przykładem karności obywatelskiej w realizacji naczelnego zadania doby dzisiejszej, w realizacji idei zjednoczenia całego Narodu dokoła hasła Obrony Polski, w kategorycznym odgradzaniu się od wszelkich prób dywersyj mafijno-partyjnych,

c) dać realny wyraz woli ku potędze Rzeczypospolitej, zadokumentować czynnie i ofiarnie prawdę żołnierskiego i obywatelskiego serca przez subskrybowanie i propagandę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej,

d) zwalczać bezwzględnie defetyzm i małoduszność, przejawiające się w kolportowaniu, tworzonych i rozsiewanych przez obce agentury plotek, z ukrytą lub jawną tendencją wzniecania paniki, obniżania autorytetu władz państwowych i podrywania zaufania do kierujących czynników w państwie.

Stając na straży chlubnej tradycji, odrodzonej w ogniu walk niepodległościowych, wzywamy Was Towarzysze Broni, do spełnienia obowiązku zgodnie z nakazem honoru Polaka.

Zarząd Wojewódzki
Federacji PZOO w Brześciu n/B.

Federacja Borysław

Ostatnia mowa kanclerza Hitlera stanowi niezbity dowód, że dzisiejsze Niemcy nietylko łamią cynicznie z dnia na dzień swoje uroczyste zobowiązania i przyrzeczenia, ale wyraźnie dążą do odebrania nam naszych praw w Gdańsku, w którym wpada do morza nasza największa i jedyna arteria wodna Wisła.

Wobec tej niesłychanej prowokacji niemieckiej, w chwili gdy oczy całego świata zwrócone są na Polskę, pilnie obserwując naszą postawę — musimy dać kanclerzowi odpowiedź godną mocarstwa jakim jesteśmy.

Musimy dać odpowiedź, która raz jeszcze podkreśli naszą niezłomną wolę obrony granic Ojczyzny i stwierdzi, że z całym zapałem podpisujemy się pod słowami Naczelnego Wodza *„nie damy nie tylko płaszcza, ale nawet guzika od niego"*.

Tą odpowiedzią, jedyną jaką w obecnej chwili dać możemy, musimy i damy i jest:

Ofiarowanie subskrybowanej przez nas Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w całości na Fundusz Obrony Narodowej, jako dar społeczeństwa dla Armii Polskiej, jej siły, potęgi i przyszłego zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem.

Obywatele!

Dajemy wszyscy Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na F. O. N. dlatego, że:

1) Wierzymy głęboko, że słuszność i zwycięstwo jest po naszej stronie.

2) Nie boimy się przereklamowanej potęgi niemieckiej.

3) Zdolni jesteśmy do dalszych, najdalej idących świadczeń mienia i życia, gdy Ojczyzna od nas tego zażąda.

4) Jesteśmy silni umiłowaniem wolności, zwarci w ofiarności na potrzeby obrony Państwa i gotowi zbrojnym ramieniem zwycięsko każdy napad odeprzeć.

W chwili, gdy w całej Polsce mnożą się ofiary jednostek na F. O. N. Federacja P. Z. O. O. w Borysławiu, jednym z najważniejszych dostawców zmotoryzowanej Armii i Lotnictwa, występuje z inicjatywą do wszystkich Obywateli Państwa Polskiego i nie wątpi, że odezwa ta zostanie w całej Polsce przyjęta z entuzjazmem, że w całej Polsce rozlegnie się gromki okrzyk:

W odpowiedzi kanclerzowi Hitlerowi P. O. P. w 100% na F. O. N.

Niech żyje mocarstwowa Polska!

Niech żyje i zwycięża wspaniała Armia Polska i Jej Wódz Naczelny!

Federacja Województwa w Łodzi

W Łodzi odbyło się posiedzenie plenarne zarządu wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O.

Na posiedzenie to przybył wojewoda oraz z Warszawy wiceprezes Zarządu Gł. Federacji poseł Wagner i przewodniczący sekcji kulturalno - społecznej adw. Radlicki.

W posiedzeniu wzięli udział również sen. Wilczyński, posłowie Wadowski i Wymysłowski oraz komendant okręgowy Federacji mjr. Kronholc - Sokolski.

Przewodniczył prezes Wojewódzkiej Federacji sen. dr. Fichna, witając przybyłych reprezentantów 20 sfederowanych związków oraz 15 Federacyj powiatowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przez aklamację uchwalono wysłać następującą depeszę do Wodza Naczelnego:

„Panie Marszałku! Meldujemy swą gotowość i czekamy na rozkaz".

Federacja Tuchola

Zarząd Powiatowy Federacji w Tucholi zorganizował w dniu 10 rb. wiec manifestacyjny, na którym po przemówieniach pp. Ossowskiego, uchwalono następującą rezolucję.

Zebrani na rynku tucholskim w dniu 10 kwietnia 1939 r. obywatele miasta i powiatu tucholskiego uchwalamy:

1. Jesteśmy zgodni, zwarci i gotowi do obrony granic Rzeczypospolitej do ostatniej kropli krwi.

2. Sięgaliśmy po Łabę, przenigdy nie opuścimy Wisły.

3. Kto pragnie nasze granice naruszyć, chce wojny, niech pamięta, że skończyć się musi ona drugim cudem nrzed Wisłą!

4. W związku z rozpisaną przez Rząd „Pożyczką Dozbrojenia Lotniczego" przyrzekamy poprzeć ją moralnie i materialnie nie oszczędzać sił i ofiar mienia.

5. Przyrzekamy wobec Boga, historii i przyszłości, spełnić święty nasz obowiązek ofiarą siebie i swego mienia, z miliony współbraci i przyszłych pokoleń, którym przekazać chcemy nietylko Wolną ale i Silną — Mocarstwową Ojczyznę!

Po wzniesieniu okrzyku na cześć armii i Naczelnego Wodza rezolucję wręczył p. Ossowski przedstawicielowi wojska kpt. Ziembie, celem przesłania jej naczelnym władzom wojskowym.

Komenda podokręgu Gdynia

KOMBATANCI - REZERWIŚCI

Jesteśmy w obliczu niezwykle doniosłych wydarzeń historycznych. Pakt nieagresji z Niemcami należy do przeszłości. Kanclerz Hitler wypowiedział się zdecydowanie o swych zamiarach względem Gdańska, a nawet ośmielił się wysunąć projekt budowy autostrady eksterytorialnej przez ziemie Polski. Jego rola grabieżcy została całkowicie wyjawiona. Wyjaśnioną musi być też nasza postawa.

Wojna — to zwykle widziany przez nas obraz pułków, czołgów, tysięcy samolotów, milionów uzbrojonych ludzi.

Obraz to niekompletny. Czechosłowacja była również uzbrojona, miała doskonale wyposażoną armię we wszelkiego rodzaju broń. I uległa — zginęła niesławna. Zwyciężają silni duchem. Mamy przykłady zniszczenia moralnego przeciwników. — Strach, coraz to nowe żądania, odpowiednia propaganda — oto środki dążące do zgrabienia, do całkowitego wyczerpania nerwowego, po którym następuje zajęcie ziem i podbój narodów uległych, słabych na duchu.

Potęga siły moralnej decyduje w walce bezkrwawej. Przeto w obliczu zbliżającego się Święta Narodowego 3-go Maja musimy wszyscy. my, kombatanci i rezerwiści w karnych szeregach, liczni — zamanifesować swą gotowość, swój hart mocy moralnej. Swą wolę zwycięstwa przekuć musimy w stal, spotęgować wytrwałość i męstwo.

Mocarstwowość — to nie tylko rozpolitykowanie. Mocarstwowość trzeba zdobyć. Nasze wystąpienie wielkich szeregów kombatanckich i oddziałów związków rezerwy musi ukazać nie tylko siłę fizyczną, nie tylko wielką gotowość do czynu i działania, ale musi być manifestacją najświetniejszego dozbrojenia moralnego. Z naszej postawy musi bić wola zwycięstwa.

Apelujemy do wszystkich pp. prezesów i komendantów wszelkich sfederowanych związków, aby z uwagi na krótki termin dołożyli starań, celem jak najliczniejszego wystąpienia.

Niechaj ten apel przerodzi się w jeden potężny wyraz jednomyślności naszej i gotowości. Czynem udowodnimy naszą siłę moralną i wolę zwycięstwa.

Komenda
Podokręgu Federacji
PZOO i Zw. Rezerwistów

Do Kobiet rodzin Powstańców Wlkp.

Sytuacja Polski jest poważna. Stoimy w obliczu zbliżającej się wojny. Od postawy Narodu Polskiego zależy, czy wróg ten uderzy na Polskę wcześniej czy później.

W obliczu grożących Polsce niebezpieczeństw o postawie Narodu decydują nie tylko mężczyźni ale i kobiety. Stanowimy przecież połowę Narodu i mamy uprawnienia nadane ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym kobiet. Jeśli więc kobiety - Polki okażą się teraz niezaradne i lękliwe, Naród jako całość nie spełni swych zadań.

Zapleczem armii, gotującej się do walki na frontach, winna być zorganizowana w kraju armia kobieca, współpracująca z armią frontową we wszelkich dziedzinach życia wojennego i wojskowego.

Mężne i zahartowane winnyśmy stanąć w szeregach armii kobiecej w kraju, by mimo ewentualnej wojennej zawieruchy chronić przed zagładą młode życie polskie, podtrzymywać ciągłość życia gospodarczego, zapewnić armii frontowej niezbędną żywność, odzież, rynsztunek, broń, amunicję, lekarstwa i ochronić życie wewnątrz kraju przed nalotem nieprzyjacielskich lotników, oraz utrzymać ład i spokój wśród wrogów wewnętrznych.

A dziś już bądźmy czujne i prostujmy wszystkie rozsiewane kłamstwa, gdyż coraz więcej ludzie plotkują, nie orientując się w celach tej dywersyjnej roboty, zmierzającej do wzniecenia paniki i kruszenia naszej spoistości narodowej i wiary w zwycięstwo.

Która z Was chce podjąć się szczytnych tych obowiązków podczas wojny a w chwilach przedwojennych pragnie się do nich przygotować, niech wstępuje do sekcji pogotowia przy Oddziałach Rodziny Powstańców Wlkp.

A zatem do szeregu!

Ramię przy ramieniu, kroczmy odważnie, śmiało i pogodnie ku świetlanej przyszłości.

Zarząd Główny
Rodzin Powstańców Wlkp.

Federacja Katowice

Zarząd Powiatowy Federacji, powiatu katowickiego zorganizował zebranie związków sfederowanych, na którym postanowiono przesłać Marsz. Śmigłemu-Rydzowi następujący meldunek:

„Delegaci związków sfederowanych, zebrani na posiedzeniu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, powiatu katowickiego meldują Panu Marszałkowi gotowość oddania się do Jego dyspozycji i zapewniają, że bezwzględnie wykonają wszelkie Jego rozkazy".

Na różnych odcinkach Federacji

Spotkanie

z przedstawicielami Francji

Z okazji odznaczenia Legią Honorową wybitnych działaczy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, odbył się dn. 1-go bm. obiad, w którym wzięli udział członkowie Ambasady Francuskiej z ambasadorem Noëlem i gen. Musse na czele oraz członkowie Prezydium Federacji z gen. Góreckim i Komendy Głównej Federacji z gen. Jarnuszkiewiczem na czele.

Z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych w obiedzie wziął udział dyr. Potocki, a z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych, gen. Ujejski.

Pierwszy zbrał głos gen. Górecki i przemówił następującymi słowy:

Ekscelencjo,
Moi Drodzy Koledzy!
Zebraliśmy się tutaj, aby jeszcze raz zacieśnić węzły przyjaźni, która stała się legendarną.

Tym więcej doceniamy nasze dzisiejsze zebranie, że łączy się ono z ostatnim odznaczeniem nas Legią Honorową, tak drogą dla każdego z Polaków, odznaczeniem, które zdobiło najwybitniejszych naszych przodków, jacy dawali nam przykład oddania i poświęcenia w naszej służbie dla Ojczyzny.

Dlatego to zwracam się do Pana, Panie Ambasadorze z prośbą o złożenie w imieniu moich kolegów, odznaczonych obecnie, oraz moim Panu Prezydentowi Rzeczpospolitej Francuskiej wyrazów naszej najserdeczniejszej wdzięczności.

Przyjaźń nasza, zadzierzgnięta w czasie Wielkiej Rewolucji na polach bitew, jakie się toczyły od gór półwyspu Iberyskiego po śnieżne płaszczyzny Rosji, zaznaczyła się zwłaszcza, gdy po klęskach 1815 i 1831 roku nasi dzielni szukali schronienia na ziemi francuskiej.

Polacy, osiedli we Francji, nie okazali się niewdzięcznymi. Najlepszym dowodem tego są znane zaszczytnie nazwiska polskie w różnych dziedzinach życia francuskiego. Gościnność wasza, okazana nam wówczas, potwierdziła się jeszcze po nowych naszych klęskach narodowych lat 1864 i 1905.

Nadeszła wreszcie chwila oczekiwana przez pokolenia, chwila najwyższej próby, która miała zmienić oblicze ludzkości.

Armia Polska, utworzona na ziemi francuskiej, dawało liczne dowody waleczności i pogardy śmierci, które uczyniły je godnym rycerskich tradycyj polskich. Żołnierze polscy, jak niegdyś wiarusi Napoleona, zbierali laury ramię przy ramieniu z żołnierzami francuskimi dla lepszej przyszłości ich ojczyzn.

Wybiła wreszcie godzina rozejmu. Armia Polska we Francji mogła powrócić na wolną i niepodległą ziemię polską, jakkolwiek krwawiącą jeszcze dla obrony zmartwychwstałej ojczyzny.

Marszałek Józef Piłsudski dekorując w dniu 11 listopada 1920 roku oficerów francuskich naszym orderem wojennym Virtuti Militari, powiedział do nich te słowa, świadczące o jego uczuciach dla Francji: „Można umrzeć za Francję, broniąc Polski — można pracować dla wielkości Francji, zabezpieczając szczęście Polsce".

Niektórzy z żołnierzy francuskich wielkiej wojny przybyli do Polski, aby służyć nam swą pomocą i doświadczeniem w wojnie 1920 roku, która zakończyła się zwycięstwem pod Warszawą, zaliczanym do najbardziej decydujących w historii świata.

Nadszedł wreszcie okres pokoju. Pomoc ta trwała jeszcze we współpracy nad kładzeniem mocnych podstaw pod naszą młodą armię narodową, powołaną do życia przez naszego Wielkiego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Okres pokoju pozwolił nam rozwijać dzieło rozpoczęte w czasie wojny.

Stałe zetknięcia, wymiana wzajemnych wizyt pozwoliły na dalsze prowadzenie działalności niezbędnej, a owocnej dla naszych obu krajów.

W swej ostatniej mowie, odpowiadając Kanclerzowi Rzeszy nasz minister spraw zagranicznych, płk. Beck stwierdził, że Paryż i Warszawa są zgodne co do oceny skuteczności naszego sojuszu obronnego, którego nietylko nie można osłabiać przez zmiany koniunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie, porozumienie to powinno stanowić jeden z zasadniczych czynników budowy politycznej Europy.

Przeświadczeni, że odtąd nic nie będzie w stanie zaciemnić naszych najlepszych uczuć wzajemnych — wznoszę mój kielich za trwałość i rozkwit naszej przyjaźni.
Niech żyje Francja!

Ambasador Noël w odpowiedzi podniósł znaczenie największego orderu francuskiego — Legii Honorowej, który dzięki wspólnocie broni polsko-francuskiej na przestrzeni półtora wieku nabył w Polsce praw obywatelskich. Współpraca polsko-francuska ma szczególne znaczenie na odcinku życia b. uczestników wojny światowej. Tego rodzaju spotkania mają charakter nie tylko towarzyski, ale jest w nich głęboki sens, polegający na tym, że wzajemna wymiana myśli i poglądów przyczynia się do utrwalenia przyjaźni obu narodów, tak bardzo potrzebnej w dzisiejszych czasach.

Koniec parad

Rozgłośne echa inicjatywy Federacji

Opublikowana w ostatnim numerze „Narodu i Wojska" (z dnia 1 maja br.) uchwała Prezydium Zarządu Głównego Federacji PZOO, wzywająca do zaniechania kosztownych zjazdów organizacyjnych i reprezentacyjnych obchodów, a oddawania na FON przeznaczonych na ten cel funduszów — wywołała bardzo żywy oddźwięk w społeczeństwie.

Do biura Zarządu Głównego zgłaszają się inne organizacje społeczne, którym ten apel przypadł do serca i proszą o wskazówki praktyczne dla jego zrealizowania.

Także prasa stołeczna daje wyraz uznania dla tej inicjatywy i wyraża nadzieję, że „za przykładem Federacji pójdą również i inne organizacje zawodowe i społeczne".

„K u r i e r P o r a n n y" pisze: „Uchwała prezydium Federacji PZOO ma w obecnej sytuacji szczególną wymowę. Wielka rezerwowa armia obrońców ojczyzny uznała, że nie czas dziś na reprezentacje i obchody, że nie ma tak ważnych spraw, których by ze względu na najważniejszą sprawę — obronę państwa — nie można było odłożyć.

W dobie, gdy z dnia na dzień znaleźć możemy wobec konieczności zespolenia wszystkich sił żywotnych i wszystkich środków materialnych państwa dla obrony jego niepodległości, każda złotówka na FON, każdy nowy karabin, działo, czy samolot więcej znaczy, niż dziesiątki uchwał i rezolucyj. W tym wszyscy jesteśmy zgodni.

Prawdę tę zrozumieli pierwsi, bo tak być musiało — byli obrońcy ojczyzny, zrzeszeni w Federacji PZOO. Na ich zew iść powinny i inne organizacje i zrzeszenia, ograniczając zjazdy do naprawdę niezbędnych, a rezygnując z urządzenia reprezentacyjnych i kosztownych obchodów.

Najlepszym obchodem, najlepszą manifestacją naszych uczuć i postanowień będzie dar na obronę narodową, będą rosnące środki techniczne i materialne naszej zwycięskiej armii".

W „K u r i e r z e P o l s k i m" w artykule pod wymownym tytułem: „Koniec parad! Czas zerwać z blichtrem i reprezentacją" czytamy:

„Opinia publiczna oceniała wielokrotnie bardzo ujemnie pleniącą się w ostatnich latach w Polsce manię parad, obchodów, zjazdów reprezentacyjnych".

„Przyszły czasy nowe, poważne, może nawet groźne. Zrozumiano, daj Boże wszędzie, że pora parad, obchodów, zjazdów, reprezentacyj należy do przeszłości. Dowodem tego może być m. in. uchwała prezydium Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny".

„Zdrowa opinia publiczna może tu tylko przyklasnąć i szczerze powiedzieć:

—Vivat sequentes! Parad, „reprezentacyj", blichtru, obchodów, mamy dosyć i nie chcemy więcej. Przeżywane czasy domagają się czego innego.

Od wszystkich".

Zmiany na stanowiskach

Komendantów Okręgowych

Komendant Główny Federacji PZOO. i ZR. rozkazem z dnia 1 maja br. zwolnił:

ppłk. s. s. *Sobolewskiego* Czesława ze stanowiska Komenadnta Okręgowego w Słonimiu, wyrażając mu podziękowanie za dobre zorganizowanie Komendy okręgowej;

mjr. s. s. *Michnę* Stefana ze stanowiska komendanta Okręgowego w Krakowie.

W związku z tą ostatnią zmianą Komendant Główny wyraził mjr. Michnie w imieniu służby „uznanie za dotychczasową nader wydajną pracę na stanowisku komendanta Okręgu, podkreślając specjalnie jego ideowość i entuzjazm, jakie towarzyszyły mu stale we wszystkich poczynaniach i usiłowaniach na polu organizacji szkolenia rezerw".

Tymczasem rozkazem zamianowani zostali:

płk. s. s. *Walczak* Kazimierz komendantem Okręgowym w Krakowie,

ppłk. s. s. *Czerny* Edward komendantem Okręgowym w Grodnie.

mjr. s. s. *Michno* Stefan zastępcą komendanta Okręgowego w Krakowie.



Zbratanie kombatantów polskich z węgierskimi.
Przed miesiącem odbyła się na przełęczy użockiej uroczystość zbratania kombatantów polskich z węgierskimi. Sprawozdanie z tej uroczystości podaliśmy w poprzednim numerze — obecnie zamieszczamy zdjęcia, których treść jest następująca: 1) delegacja polska na tle cmentarzyska wojennego w towarzystwie kombatantów węgierskich (w furażerkach) — 2) ks. superior Mandoky przemawia — 3) przed defiladą.

Opieka nad rodzinami
powołanych do służby czynnej

Prezydium Zarządu Głównego Federacji rozesłało do prezesów Zarządów Wojewódzkich następujący okólnik:

Liczni nasi koledzy — rezerwiści, członkowie związków sfederowanych, powołani zostali do pełnienia zaszczytnej służby wojskowej.

W czasie gdy oni, żywiciele i opiekunowie rodzin będą z bronią w ręku strzec granic Państwa i w związku z tym — rodziny ich znajdą się pod opieką materialną Państwa bądź samorządów — obowiązkiem naszym, z braku środków na pomoc materialną — jest roztoczyć nad nimi jak najszerzej pojętą opiekę moralną. Zaznaczyć przytym trzeba, że nie chodzi tu o żadne „podtrzymywanie" na duchu w razie ewentualnych depresyj, gdyż zdecydowana postawa całego społeczeństwa usuwa zgóry takie możliwości. Chodzi natomiast o służenie rodzinom tym radą w potrzebie, pouczenie o ich uprawnieniach, interwencje u władz bądź w urzędach, samorządach i t. p.

W związku z organizowaniem takiej opieki moralnej nad rodzinami powołanych do czynnej służby członków związków sfederowanych oraz w myśl uchwały Prezydium Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. z dnia 2 maja 1939 r. prosimy Pana Prezesa, aby zarówno w zarządzie wojewódzkim (okręgowym), bezpośrednio Mu podlegającym oraz w lokalnych zarządach powiatowych (delegaturach — o ile takie znajdują się w danym obszarze) powołał instytucję opiekunów nad wspomnianymi rodzinami. W pierwszym rzędzie do obowiązków tych opiekunów będzie należało sporządzenie spisów powołanych do czynnej służby b. wojskowych w celu ułatwienia dalszego nadzoru i kontroli.

Komisja do spraw opieki
dla niepodległościowców

Prezydium Federacji powołało specjalną komisję do uregulowania spraw opieki i pomocy dla niepodległościowców.

W skład tej Komisji wchodzą: poseł mjr. Wagner jako przewodniczący, oraz dyr. Ołpiński Józef, mec. Radlicki Ignacy, nacz. Henryk Rudowski, poseł Dublasiewicz Kazimierz, płk. Pytel Bolesław, płk. dypl. Belina-Prażmowski, płk. Zagórska Aleksandra, poseł kpt. Głowacki J. i por. Rudowski Józef.

Depesza do ministra Becka

Zarząd Główny Federacji PZOO wysłał do ministra Becka po jego mowie w Sejmie następującą depeszę:

Panie Ministrze i Drogi Pułkowniku!

My byli żołnierze, zrzeszeni w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, przepełnieni najwyższym uznaniem dla Twej świetnej i rycerskiej postawy, wykazanej w przemówieniu w dniu 5 maja przesyłamy Ci wraz z wyrazami wdzięczności zapewnienia pełnej gotowości poparcia Twych słów czynem.

Prezes: Dr. Roman Górecki, gen. bryg. Wiceprezes urzędujący Jan Skorobohaty - Jakubowski płk. s. s., Sekretarz Generalny: Jan Ludyga-Laskowski mjr. s. s.

Przykład zgody narodowej

Piękny przykład konsolidacji narodowej w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego niepodległości Polski, dał Poznań.

Oto zwalczające się dotychczas ugrupowania polityczne i społeczne podały sobie ręce do zgody i zorganizowały wspólne wystąpienie manifestacyjne. Dnia 4 bm. odbył się na placu Wolności wielki wiec, zorganizowany przez OZN, Stronnictwo Narodowe, Federację, PZOO i LOPP.

Przemówienia wygłosili: dr Celichowski (Str. Narodowe), dr Jeszke (OZN) i kpt. Mostowski (Federacje). Mówców przyjmowano entuzjastycznymi oklaskami. Wznoszono okrzyki na cześć Gdańska i odśpiewano pieśni patriotyczne. Podczas śpiewania „Roty", zebrani wznosili ręce, jak do przysięgi przy słowach „Tak nam dopomóż Bóg".

Po zakończeniu wiecu ruszył olbrzymi pochód ulicami miasta. Rozentuzjazmowany tłum wznosił na rękach napotykanych żołnierzy. Do późnej nocy rozbrzmiewało miasto pieśniami narodowymi.

Nastrój powiększała trwająca od kilku dni iluminacja ważniejszych gmachów zabytkowych.

Rezolucja legionistów i peowiaków łódzkich

Dnia 7 bm. odbył się w Łodzi zjazd okręgowego Związku Peowiaków przy udziale przeszło 100 delegatów województwa i delegata zarządu głównego Związku inż. Budzyńskiego z Warszawy.

Przewodniczył ob. Michałowski ze Zgierza. Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił ob. Budzyński. Prezesem Okręgu został wybrany sen. Edward Wilczyński.

Równocześnie z tym zjazdem obradował w innej sali zjazd okręgowego Zw. Legionistów Polskich.

Oba związki złożyły sobie na zebraniach przez wydelegowanych przez prezydia delegatów wizyty koleżeńskie i powzięły następującą wspólną rezolucję - oświadczenie:

„Zebrani na walnym zjeździe delegatów legioniści i peowiacy okręgu łódzkiego oświadczają:

Legioniści i peowiacy ramię w ramię stajemy w karnym szeregu do walki w obronie nienaruszalności naszych granic, wespół z całym społeczeństwem.

Obowiązek swój spełniamy rzetelnie i ofiarnie, jak zawsze gdy chodzi o służbę Ojczyźnie.

W czci i zaufaniu jakim darzy cała Polska osobę Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza oraz w sile naszej bohaterskiej armii widzimy granitowy fundament, na którym pewniej, niż na wszystkich traktatach oprzeć się może niepodległość i wielkość Ojczyzny.

Peowiacy i legioniści zwalczać będą wszelką akcję dywersyjną i ataki elementów wywrotowych„ którym zwarty front społeczeństwa polskiego jest solą w oku.

Zaprawieni do zwycięstw w twardej szkole Józefa Piłsudskiego wygramy walkę o Polskę wielką i potężną".

Legioniści Województwa Warszawskiego

W niedzielę dn. 23 b. m. odbyło się walne zebranie delegatów i prezesów oddziału Związku Legionistów Polskich warszawskiego okręgu wojewódzkiego.

Na zjazd przybyli: p. p.: starosta Godlewski, reprezentant wojewody, nacz. Lissowski, sen. Róg, reprezentanci kół pułkowych, Zw. Peowiaków, Zw. Strzeleckiego, Zw. Pracy Obyw. Kobiet i in.

Po zagajeniu i wyborze prezydium zebrania zabrał głos prezes okręgu mec. Radlicki, który nakreślił główne wytyczne ideologii obozu niepodległościowego oraz zobrazował obecną sytuację polityczną kraju, a następnie złożył sprawozdanie z 2-letniej działalności zarządu okręgu.

Szczegółowe sprawozdanie z akcji kulturalno-społecznej złożył p. Z. Sowiński,a z prac Bratniej Pomocy p. R. Węgrowicz.

Walne zebranie wysłało depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoja Składkowskiego, p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, min. płk. Ulrycha i gen. broni Sosnkowskiego.

Do zarządu okręgu związku wybrano ponownie na prezesa mec. J. Radlickiego oraz na członków Z. Szymańskiego, H. Podczerwińskiego, Z. Sowińskiego, Brodę, J. Dziużyńskiego, P. Gerczyńskiego, E. Rutkowskiego i H. Sienkiewicza.

Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

I.

Zw. Leg. był pionem ideowym, przodującym w pracy politycznej i społecznej Państwa Polskiego.

Narastanie młodej generacji, jak i potrzeba zwartości społeczeństwa, zrodziły konieczność powstania nadrzędnej organizacji.

Stać się nią powinien Obóz Zjednoczenia Narodowego. Powstanie tej politycznej organizacji i praca w Niej nie powinna jednak osłabiać tentna prac legionowych.

Dążeniem i celem Zw. Leg. jest przekazywanie pokolenia młodszym tradycji rycerskich, ofiarności i męstwa.

Legionista łącząc cechy żołnierza z zaletami obywatela był przedłużeniem prac wojskowych w społeczeństwie cywilnym, wnosząc do tegoż społeczeństwa swą tężyzną duchową, inicjatywę i entuzjazm. Stąd też Związek Legionistów jako organizacja nie może pozostać tylko wyrazem moralnym wartości, ale na odcinku współpracy z Armią Polską — po przez:

organizację przysposobienia wojskowego,

akcję związaną ze wzmocnieniem siły obronnej państwa (obrona przeciwlotnicza i gazowa),

urządzanie obchodów i uroczystości w rocznice bohaterskich walk o niepodległość oraz pogłębianie uczuć miłości do Armii, jako wychowawczyni Narodu. Ma stanowić realną siłę w pracy dla państwa.

Celem wzmocnienia tej pracy w społeczeństwie nadszedł czas na rozbudowanie całkowitej jedności Obozu Legionowego, na ściślejsze połączenie Związku Legionistów z innymi niepodległościowymi organizacjami przede wszystkim na połączenie Związku Legionistów z P. O. W.

II.

Wyścig zbrojeń zapoczątkowany przez Niemcy i Włochy a w następstwie agresja przez te państwa Czechosłowacji, Kłajpedy i Albanii — mimo wygasającej walki z Hiszpanii — stworzyły stan pogotowania zbrojnego państw innych.

Niemcy po wyrównaniu rzekomych krzywd przez przyłączenie Austrii i Sudetów — realizują politykę imperialnego podboju innych narodowości — zmierzając do hegemonii światowej.

Stwierdzić musimy stanowczo, że w sytuacji tej Polska, która zdaje sobie sprawę ze swego kluczowego stanowiska w tej części Europy nie na się przestraszyć ani próbą nerwowego czy finansowego wyczerpania ani groźbą wojny.

Polska pragnąc pokoju jest gotową do obrony granic żywotnych interesów. Zjazd zauważa, że eksterminacyjne wynaradawianie Polaków w Niemczech, agresywne dążenie do rozszerzenia wpływów niemieckich w Europie są przeszkodą do normalnego sąsiedzkiego współżycia.

O byt niepodległej Ojczyzny — o o mocarstwowe stanowisko państwa polskiego — naród polski walczyć będzie umiał.

Zjazd Piątaków

W Warszawie odbył się 7 bm. walny Zjazd delegatów Koła Piątaków b. żołnierzy 5 p. p. Legionów Polskich.

Gen. Burhardt-Bukacki, otworzywszy zjazd powołał na przewodniczącego zjazdu komendanta naczelnego Zw. Legionistów min. Ulrycha oraz w skład prezydium: min. Zyndram-Kościałkowskiego, min. Poniatowskiego, b. min. W. Jędrzejewicza, ppłk. Bąbińskiego, Krukstrzeleckiego i mjr. Chyżyńskiego.

Następnie komendant Koła odczytał fragmenty z pism Marszałka Piłsudskiego, a zebrani chwilą ciszy oddali hołd pamięci Komendanta, a następnie ś. p. płk. Sławka, i zmarłych w ostatnim okresie członków Koła.

Płk. Ulrych daje wyraz życzeniu Naczelnego Wodza, by w ćwierćwiecze historycznego czynu Legionów Józefa Piłsudskiego zameldowała się 6 sierpnia w Krakowie nie tylko Polska walcząca z 1914 r., ale i cała współczesna generacja oraz Polska o ćwierćlecie młodsza i wszyscy kombatanci, dla których sztandar podniesiony przez legionistów jest wspólnym sztandarem.

Po odczytaniu depesz zjazd przyjął przez aklamację deklarację ideową następującej treści:

„W obliczu powagi sytuacji, w jakiej znalazło się Państwo Polskie walny zjazd delegatów Koła Piątaków stwierdza, że b. żołnierze 5-go pułku Pierwszej Brygady J. P. nie zapomnieli, iż z najtrudniejszych walk 5-ty pułk „Zuchowatych" zawsze wychodził zwycięsko. Nasze wypróbowane serca i nasze niezawodne dłonie są do dyspozycji Państwa i z równą, jak dawniej, energią, chwycimy za broń, by odeprzeć wszelkie zakusy wroga na tak ciężko wywalczoną niepodległość Ojczyzny".

Zebranie uchwaliło, by ogólny zjazd Piątaków w przypadający w r. b. z okazji 25-ej rocznicy wymarszu w pole, odbyć w ramach najskromniejszych, a całą kwotę zebraną na ten cel przekazać na FON oraz wezwać wszystkich Piątaków do przekazania na FON obligacji subskrybowanej Pożyczki O.P.

Po wyborze komisji zjazdowych zebrani udali się w kolumnie czwórkowej z pocztem sztandarowym pochodem do pałacu belwederskiego na którego stopniach złożyli wieniec w kształcie krzyża Pierwszej Brygady z szarfami orderu Virtuti Militari.

W wyniku dokonanych wyborów do władz Koła, wybrano ponownie komendantem gen. Burhardt-Bukackiego, a na zastępców płk. Chilewskiego i płk. Gluth-Nowowiejskiego.

W skład komendy Koła weszli b. min. Jędrzejewicz, adw. J. Ruff, dyr. J. Sobecki, kpt. J. Broda, insp. J. Śmigielski, mjr. Zielan-Zieliński, nacz. St. Gąbiński i kpt. Krukstrzelecki.

Zjazd zakończono okrzykiem: „Dla nas „Zuchowatych" śmierci w Polsce nie ma"!

20-lecie powrotu Błękitnej Armii do kraju



Uczestnicy uroczystego zebrania w Stow. Weteranów AP. we Francji.
Od lewej siedzą W. Simiński — prezes plac. Chorzów, T. Mańczyk — prezes Okr. Śląsk., ppłk. St. Skórski — wicepr. Zarz. Gł., gen. K. Schally, gen. J. Wołkowicki — prezes Zarz. Gł., gen. W. Piekarski, dyr. A. Znamięcki, mjr. W. Giżycki — sekretarz generalny, L. Radaczyński — wiceprez. Ok. Poznań, por. F. Wójcik — prezes Plac. Równe, ppłk. A. Borenstaedt.
Stoją: W. Dominiak — z-ca skarbn., M. Królikiewicz—prezes Okr. Krakowskiego, Kempka, Siedlecki, Reszke, Więch, R. Syropolski — skrabn. Okr. Warsz., kpt. F. Ochman — prezes Okr. Lwowsk., Ziółkowski — chorąży Okr. Warsz., Skwarek, Kowalewski, J. Kamiński, ppłk. G. Testart-Obalski, Z. Gutner — prezes plac. Łódź, A. Miliński — prezes Okr. Wołyń, kpt. J. Zieliński — prezes Okr. Pomorsk., ppłk. A. Skałkowski, mjr. St. Łoziński — wiceprezes Zarządu Głównego, kpt. T. Matuszewski — przewodniczący komisji odznaczeniowej.
Leżą: por. M. Szmigiero, por. N. Wentkowski — zast. sekretarza gen. i prezes Okr. Warszawskiego, założyciele Stowarzyszenia.

W całym kraju odbył się szereg uroczystości, upamiętniających dwudziestolecie przybycia do Ojczyzny Armii Błękitnej, która w dniu 18 kwietnia 1919 roku przekroczyła poraz pierwszy granicę odrodzonej Rzeczypospolitej. Uroczystości te obchodzono we wszystkich Okręgach i Placówkach Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, a Zarząd Główny Stowarzyszenia urządził podobną uroczystość w Warszawie urządzając, dnia 23 kwietnia uroczyste zebranie władz Stowarzyszenia: Rady Seniorów. Zarządu Głównego i Delegatów poszczególnych Okręgów.

Na zebranie to przybyło również kilku z najwybitniejszych b. żołnierzy Błękitnej Armii, zaproszonych w charakterze gości: pp. generałowie: Malinowski, Schally, Skuratowicz, Piekarski, pułkownicy: Pawlikowski, Abżółtowski, Abczyński, Skałkowski i inni dawni towarzysze broni.

Byli obecni również: pp. minister pełn. Józef Wielowieyski, dyr. Aleksander Znamięcki, poczet sztandarowy Okręgu i Placówki Warszawa i delegacja b. żołnierzy 1-go pułku Strzelców Armii Polskiej we Francji, którzy ofiarowali ozdobny adres gen. Piekarskiemu, swemu b. dowódcy pułku, z okazji jego niedawnego awansu na generała.

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia gen. Wołkowicki, przypominając, że przed dwudziestu laty, począwszy od 18 kwietnia 1919 r. w Wielki Piątek, oddziały Armii Błękitnej w składzie 18-tu pułków piechoty, czyli 54 batalionów, 11 szwadronów kawalerii, 46 baterii 75 mm., 20 baterii ciężkich, 3 bataliony saperów, 1 pułk czołgów, 7 eskadr lotniczych (110 samolotów liczne służby i wojska pomocnicze, oraz oddziały zapasowe, razem około 85.000 ludzi, wracały do Ojczyzny, by wzmocnić poważnie siły obronne Armii Polskiej w kraju, szczególnie w piechocie, artylerii i lotnictwie. Oddziały te rwąc się z zapałem do boju o ustalenie granic Polski, zajmowały niezwłocznie, wyznaczone im przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, odcinki frontu.

Następnie gen. Wołkowicki zaprosił na przewodniczącego zebrania jednego z najstarszych żołnierzy b. Armii Błękitnej gen. Piekarskiego, który obejmując przewodnictwo, nawiązał w treściwym serdecznym przemówieniu, do wspomnień z przed dwudziestu laty i przytoczył treść depeszy Naczelnego Wodza z dnia 21 kwietnia 1919 r., wysłanej z Wilna do dowódcy Armii Polskiej we Francji — gen. Józefa Hallera. Depesza ta brzmiała:

„Przyjemnie mi było, w świeżo zdobytym Wilnie, z zachodniego końca Polski, otrzymać od Generała depeszę o Jego przyjeździe do Polski. Proszę w moim imieniu wyrazić podwładnym Mu oficerom i żołnierzom moją radość z przybycia ich do Ojczyzny i pewność, że jak każdy prawy żołnierz Polski osłonią zwycięsko zagrożone granice kraju" Józef Piłsudski 21.IV. 1919 r. Wilno".

Po odczytaniu depeszy gen. Piekarski, zwróciwszy się w postawie „na baczność", w stronę popiersia Wielkiego Marszałka, stojącego na wysokim postumencie marmurowym w otoczeniu dwóch sztandarów Armii Błękitnej i bratniej Republiki Francuskiej oraz ich warty honorowej, złożył uroczyste ślubowanie w następujących słowach:

„Wielki Marszałku! od tej chwili Armia Błękitna została złączona z Twymi myślami i rozkazami i taka pozostaje do dziś w nas, w dawnych jej żołnierzach, zawsze stałych, zawsze gotowych do nowych ofiar i zwycięstw".

Cieniom Wielkiego Marszałka Cześć!

Po tych słowach, zebrani, stojąc w skupieniu przed popiersiem Wielkiego Marszałka Polski, w niemym hołdzie zachowali dwuminutową ciszę.

Z kolei, gen. Wołkowicki podkreślił znaczenie kombatanckich związków, wśród nich Stowarzyszenia Armii Polskiej we Francji, oświadczając, że Błękitni żołnierze, jak przed dwudziestu laty, tak i obecnie zawsze są gotowi stanąć w pierwszym szeregu na wezwanie Ojczyzny, pod rozkazami Naczelnego Wodza.

Członkowie Stowarzyszenia, zgodnie z wezwaniem Zarządu Głównego, oraz Zarządów poszczególnych Okręgów i Placówek, w ilości przeszło 170 komórek organizacyjnych Stowarzyszenia, przystąpili masowo do subskrypcji na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i wpłat na Fundusz Obrony Narodowej.

Dla podkreślenia więzi duchowych, łączących żołnierzy błękitnych z najwyższymi czynnikami Państwa, Zarząd Główny uchwalił prosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ,oraz Naczelnego Wodza o zaszczycenie Stowarzyszenia przyjęciem godła Armii Polskiej we Francji i odznaki Stowarzyszenia Weteranów tej Armii.

Następnie sekretarz generalny Stowarzyszenia mjr. rez. Wacław Giżycki odczytał depesze hołdownicze, wysłane do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Naczelnego Wodza.

Na zakończenie zebrania, gen. Piekarski wygłosił odczyt historyczny o organizacji Armii Polskiej we Francji i jej powrocie do kraju.

Min. Wielowieyski, jako jeden ze współorganizatorów Armii Polskiej we Francji, wzniósł okrzyk na cześć Armii Narodowej i Jej Naczelnego Wodza.

Gen. Piekarski przypomniał zebranym, że minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki udzielił zezwolenia oficerom i podoficerom służby stałej na należenie do Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

Po południu, odbyło się zwyczajne zebranie Zarządu Głównego Stowarzyszenia.

Ochotnicy zawsze gotowi

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W MIŃSKU MAZOWIECKIM

Dnia 26 marca b. r. odbyło się w Mińsku Mazowieckim poświęcenie sztandaru miejscowego Oddziału Ochotników. Uroczystość — na którą przybył prezes Federacji P. Z. O. O. gen.Górecki oraz prezes Związku b. Ochotników A. P. gen. Bohaterewicz — miała przebieg bardzo podniosły; to też wzięli w niej udział nie tylko ochotnicy, ale również obywatele Mińska.

Poświęcenie sztandaru, poprzedzone zostało nabożeństwem i patriotycznym przemówieniem księdza proboszcza.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: gen. Górecki, generałowa Skwarczyńska, gen. Bohaterewicz i p. Skrzynecka Magdalena.

Po poświęceniu sztandaru odbyło się zebranie, na którym uchwalono zamiast obiadu koleżeńskiego wpłacić 800 zł. na F. O. N. oraz 200 zł. na P. O. P., co niezwłocznie uskuteczniono, równocześnie wysyłając depeszę hołdowniczą do Marszałka Śmigłego-Rydza, następującej treści:

„Oddział byłych Ochotników Armii Polskiej, zebrany na uroczystości poświęcenia sztandaru w dn. 26 marca 1939 r. w Mińsku Mazowieckim, składa Ci Panie Marszałku wyrazy czci i hołdu i melduje, posłusznie, że jak przed 20 laty, gotów jest powtórnie złożyć ofiarę krwi i mienia na każdy Twój rozkaz. Jednocześnie przekazuje do Twojej Panie Marszałku dyspozycji kwotę, która miała być przeznaczona na wspólny obiad koleżeński".

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE W SOSNOWCU

W dniu 2.IV br. odbyło się w Sosnowcu nadzwyczajne zebranie Zw. b. Ochotników A. P. przy udziale ok. 500 osób. Oprócz członków Oddziału byli obecni przedstawiciele Zarządów Oddziałów: z Czeladzi, Będzina, Dąbrowy, Grodźca, Strzemieszyc, Wolbromia, Ogrodzieńca i Pilicy.

Zebranie zagaił prezes Oddziału kpt. Piotrowski, poczym przemawiali pp. starosta Walewski i poseł Nowara, którzy jednocześnie przewodniczyli zebraniu; sekretarzował p. Sz. Fronio.

Po wysłuchaniu referatu posła Nowary zebrani uchwalili rezolucję, wyrażając gotowość do wzięcia udziału we wszystkich akcjach, zmierzających do potęgi naszego Państwa oraz postanowili wysłać depeszę do Marszałka Śmigłego-Rydza, treści następującej

„Ofiarując 100 zł. na dozbrojenie Armii powietrznej Państwa, niezależnie od wpłaconych już 1020 zł. na F. O. N. i samolot, b. Ochotnicy Armii Polskiej meldują Ci Wodzu Naczelny gotowość służenia w szeregach, jak w latach 1914—1921. Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Sosnowcu".

Następnie wiceprezes Kruszyński wygłosił referat pt. „Polska i Jej granice".

OFIARY I SUBSKRYPCJE

Podobne zebrania, rezolucje i uchwały odbyły się we wszystkich Oddziałach Związku b. Ochotników Armii Polskiej na terenie całej Polski.

Z całej Polski nadchodzą do Zarządu Głównego Ochotników A. P. meldunki z Oddziałów o spełnieniu obywatelskiego obowiązku przez zorganizowanych ochotników. Z powodu braku miejsca zamieszczamy tylko część nadesłanych sprawozdań.

Zarząd Główny 2.000 zł. na POP,, Oddziały Stołeczne po 750 zł. na POP.

Oddział w Grodzisku Mazowieckim 9.560 zł. na P. O. P., 1.775 zł. na F. O. N. oraz na samolot Z. O. W. 62 zł. 20 gr.

Oddział w Ozorkowie 5.407 zł. na P. O. P., 250 zł. na F. O. N.

Oddział w Łęczycy 6.280 zł. na P. O. P.

Oddział w Strzemieszycach 4.000 zł. P. O. P., 300 zł. na F. O. N.

Oddział w Zdołbunowie 3.170 zł. na P. O. P.

Oddział w Grodnie na samolot Z. O. W. 384 zł.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY

BIULETYN OKRĘGU STOŁECZNEGO

Nr 3 — Warszawa, ul. Mazowiecka 7, tel. 2.25-46 — 15.V.39

Numer niniejszy, podobnie jak dwa poprzednie z dnia 1 marca i 1 kwietnia br., otrzymują bezpłatnie wszyscy członkowie, należący do Kół, które tworzą Okręg Stołeczny ZOR. Dzieje się to na skutek uchwały Zarządu Okręgu, który, zamiast drukować osobno Biuletyn, wszedł w porozumienie z Wydawnictwem „Naród i Wojsko“ i na łamach tego czasopisma umieszcza raz na miesiąc komunikaty swoje i sprawozdania w formie samoistnego Biuletynu.

W ten sposób koledzy prócz wiadomości z własnej organizacji otrzymują także informacje o innych związkach sfederowanych i w ogóle o sprawach, obchodzących świat kombatancki.

Wszelkie uwagi Kolegów w sprawie Biuletynu prosimy kierować do Wydziału Propagandowo-Prasowego Okręgu Stołecznego ZOR.

Walne Zebranie Okręgu Stołecznego

Dnia 29 kwietnia br. odbyło się w lokalu Z. O. R. przy ul. Mazowieckiej 7 walne zebranie delegatów Okręgu Stołecznego Z. O. R.

Zebranie zagaił prezes gen. Górecki, wzywając do uczczenia przez powstanie i chwilę ciszy zmarłych kolegów: *Cara Stanisława, Orzechowskiego Stefana, Prośniewskiego Henryka i Laskowskiego Piotra.*

Po przeczytaniu przez kol. Kozielskiego protokółu z poprzedniego zebrania delegatów, gen. Górecki powołał Prezydium Zebrania w osobach: przewodniczący kol. Kowalewski Konrad, asesorowie kol. kol Hamuliński Tadeusz i Bukowski Apolinary, sekretarze: kol. kol. Oleszkowski Stefan i Hejkin Jan.

Wiceprezes Okręgu kol. Zawadzki Ireneusz, w obszernym przemówieniu poinformował zebranych o całokształcie działalności Okręgu za okres sprawozdawczy, w zakończeniu podkreślając, że ze względu na charakter ZOR-u jako organizacji b. wojskowych, szczególną uwagę trzeba zwrócić na powiększenie kadr Z. O. R. przez przyciągnięcie dotychczas luzem chodzących oficerów. Pracy tej nie można zostawić jedynie wysiłkom Zarządów poszczególnych Kół, czy też Okręgu. Winni w niej uczestniczyć wszyscy zrzeszeni oficerowie i podchorążowie rezerwy i szerzyć idee, propagowane przez Z. O. R. wśród znajomych oficerów i podchorążych rezerwy.

Ale nie tylko współdziałanie przy powiększeniu kadr Z. O. R. należy do obowiązków członków. Obowiązkiem świadomego swej roli oficera rezerwy w społeczeństwie cywilnym jest szerzenie idei mocarstwowego stanowiska Polski. Cel ten osiągnięty zostanie przez uświadamianie najbliższego środowiska, wśród którego członkowie przebywają podczas pracy zarobkowej lub społecznej, o konieczności przeprowadzenia zjednoczenia wszystkich Polaków w jedną organizację silną i groźną tak dla wrogów wewnętrznych, jak i nieprzyjaciół z zewnątrz, liczących na brak konsolidacji społeczeństwa polskiego.

Zwodnicze to rachuby. Już ostatnie wypadki wykazały, że gdy zaistniały okoliczności wymagające gotowości bojowej społeczeństwa, to wszelkie teoretyczne spory odrzucone zostały na najdalszy plan. Ten fakt powinien być wskazówką dla wszystkich członków Z. O. R., że miejsce żołnierza, a tym bardziej oficera rezerwy, znajduje się nie gdzie indziej, jak tylko przy sztandarze Armii Polskiej, dowodzonej przez Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego - Rydza.

To jest najistotniejszą wskazówką prac na najbliższą kadencję.

Z kolei kol. Staniszewski odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, zakończone wnioskiem o przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi absolutorium.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos: kol. kol. Szubert, Pieniążek, Szamotulski, Raszke, Oleszkowski i Gąsowski. Wszyscy podkreślali konieczność zwiększenia ilości członków w drodze przymusu organizacyjnego i wyszkoleniowego.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorium przystąpiono do wyboru nowego prezesa i Zarządu.

Wobec zgłoszenia kilku kandydatów na prezesa i wiceprezesów powołano Komisję - Matkę, na której wniosek wybrany został jednogłośnie nowy Zarząd w następującym składzie:



Prezydium Zjazdu Okręgu Stołecznego.
Przemawia płk. s. s. Królikowski, delegat Komendy Głównej Federacji do Zarządu Głównego ZOR.

Prezes gen. bryg. dr. Roman Górecki, wiceprezesi: ppor. rez. Ireneusz Zawadzki, ppor. dr. Marian Grabski, ppor. Stefan Grzebalski.

Członkowie: ppor. rez. Stanisław Domański, ppor. rez. Zygmunt Wyrzykowski, ppor. rez. Eugeniusz Wal, por. s. s. Stefan Oleszkowski, ppor. rez. Czesław Kozielski, ppor. rez. Antoni Żyłowski, u. w. Leonard Staniszewski.

Zastępcy: ppor. rez. Wacław Gniewecki, ppor. rez. Mirosław Kubik, ppor. rez. Antoni Maniecki, ppor. rez. Norbert Andruszewicz, ppor. rez. Stanisław Łypaczewski, ppor. rez. Jerzy Jasiński oraz prezesi Kół, komendanci Grup i Komendant Okręgu Federacji P. Z. O. O.

Komisja Rewizyjna: por. rez. Zygmunt Adesman, por. rez. Henryk Sobstel, ppor. rez. Wacław Dzierżanowski, ppor. rez. Stanisław Jankowski, ppor. rez. Walerian Maszkow.

Sąd Koleżeński: płk. rez. Szczodrowski Henryk, ppor. rez. Jędrzejowski Jan, ppor. rez. Makowski Stanisław, ppor. rez. Raszke Marian, ppor. rez. Pawlikowski Henryk, por. rez. Prachtel-Morawiański Juliusz, kpt. rez. Niewęgłowski Jan.

Zastępcy: por. rez. Szubert Roman, ppor. rez. Focht Oskar, por. rez. Ledóchowski Albin.

Po wyborze nowych Władz Okręgu uchwalono następujące depesze:

a) do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd Delegatów Okręgu Stołecznego ZOR obradujący w dniu 29 kwietnia 1939 r. przesyła Panu Prezydentowi wyrazy hołdu i czci. Walny Zjazd zapewnia, że oficerowie i podchorążowie rezerwy nie ustają w pracy nad wzmożeniem obronności i potęgi Polski.

b) do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. — Zjazd Delegatów Okręgu Stołecznego ZOR obradujący w dniu 29 kwietnia 1939 melduje Ci Panie Marszałku, że oficerowie i podchorążowie rezerwy są zawsze gotowi na Twoje rozkazy.

c) do Pana wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, Prezesa Rady Związkowej ZOR. — Zjazd Delegatów Okręgu Stołecznego przesyła Panu Prezesowi serdeczne wyrazy koleżeńskiego pozdrowienia. Jednocześnie Zjazd melduje Panu Prezesowi, że Jego wskazania udzielone na ostatniej Radzie Związkowej zostały włączone do programu prac i są wprowadzane w życie.

Po uchwaleniu wniosków zakończono walne zebranie odśpiewaniem Hymnu Narodowego i „Roty“.

S. Oleszkowski
sekretarz zebrania.



Zjazd delegatów Okręgu Stołecznego.
W pierwszym rzędzie od lewej: por. Dobrzyński, rtm. Romer, gen. Górecki, ppor. dr Grabski.

Uchwały Zjazdu

Wnioski Koła Śródmieście

I. W obliczu bezpośrednio Polski dotyczącej i wytworzonej ostatnio znanymi wypadkami sytuacji — Zjazd Delegatów Okręgu Stołecznego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że:

a) Oficerowie Rezerwy Armii Polskiej zarówno zrzeszeni w ramach organizacyjnych Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej jak również i poza tym Związkiem się znajdujący tak jak i cały Naród Polski są gotowi do wypełnienia swych obowiązków i z najwyższym spokojem oczekują na rozkazy Wodza Naczelnego.

b) Oficerowie Rezerwy Armii Polskiej, mając w pamięci słowa Naczelnego Wodza, „że Naród Polski nie tylko całej, ale i najmniejszego guzika od tej sukni nie odda“ gotowi są bronić najmniejszego skrawka Ziem Polskich w wypadku zaatakowania Polski przez wroga zewnętrznego — zgodnie z wolą Narodu Polskiego i pod rozkazami Wodza Naczelnego.

II. Uznając, że w obliczu wytworzonej sytuacji europejskiej zachodzi konieczność jak największego zespolenia we wspólnym wysiłku wszystkich najżywotniejszych czynników Narodu i Państwa Polskiego, że w tych warunkach również i Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej winien w swych ramach organizacyjnych łączyć wszystkich bez wyjątku oficerów rezerwy Armii Polskiej — Walny Zjazd Delegatów Okręgu Stołecznego ZOR RP zaleca Zarządowi Głównemu wzmocnienie wysiłków, które doprowadzić muszą do skupienia wszystkich oficerów rezerwy Polaków Armii Polskiej w

jednym potężnym Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

III. Uznając potrzebę walki z zalewem żydowskim w przedmiocie unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła i zważywszy, że walkę tę od lat kilku prowadzi skutecznie Związek Popierania Polskiego stanu Posiadania (Związek Polski) — Walny Zjazd Delegatów Okręgu Stołecznego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. stwierdza z zadowoleniem nawiązanie kontaktu ze Związkiem Popierania Polskiego Stanu Posiadania w walce o polskość handlu, rzemiosła i przemysłu oraz o niepodległość gospodarczą Polski.

IV. Zarząd Koła jest świadom, że Koła terytorialne nie posiadając siedzib Zarządu wewnątrz własnego terytorium i ulegając ciągłym fluktuacjom z powodu zmiany miejsca zamieszkania, nie mogły się całkowicie wywiązać z powierzonych im zadań.

Na skutek zachowania wielu agend — zupełnie celowo i słusznie przez Zarząd Okręgu, nie wytrzymują one porównania z normalnymi Kołami prowincjonalnymi i służyć mogą raczej ułatwieniu — propagandy i kontaktu z członkami.

Zarząd Koła nie ma zastrzeżeń zasadniczych przeciwko zastąpieniu Kół terytorialnych — Kołami Broni pod warunkiem jednak zachowania ich wspólnej więzi w Zarządzie łączącym miasto.

Powinien być przywrócony Okręg Warszawski, podzielony na Koła prowincjonalne i Warszawę.

Wniosek Koła Praga

Koło Warszawa — Praga występuje z wnioskiem, aby w sprawach finansowych Okręg Stołeczny postąpił zgodnie z przepisami § 6 Dział II pkt. C. ustęp A, B, C, D, oraz z § 20 Dział IV ustęp C Statutu ZOR i w związku z tym rozdzielił finanse Okręgu Stołecznego z dniem 1 stycznia 1940 roku, sporządzając bilans Koła na dzień 31.XII.39 i upoważnił Koło do prowadzenia księgowości Koła samodzielnie.

Preliminarz budżetowy Okręgu Stołecznego na rok 1939

DOCHODY:

	Zł.
1. Wpływy składek bieżących członków Kół: Śródmieście, Południe, Północ i Praga (2200 × 12)	26.400
a) Składki Koła Artylerii (15 × 12)	180
b) Wpływ składek zaległych	4.000
2. Wpłaty na Fundusz Specjalny (2200 × 0,25 × 12)	6.600
3. Dochody z Klubu	1.000
4. Podnajem lokalu (50 × 12)	600
5. Wpłaty Okręgu Mazowieckiego za personel, lokal, telefon (300 × 12)	3.600
6. Różne wpływy	420
Razem	42.800

WYDATKI.

	Zł.		
1. Pensje personelu: Kierownik biura	300.—		
buchalter	150.—		
maszynista	100.—		
woźny	150.—		
goniec	90.—		
zł.		790.—×12—9.480.00	
a) Świadczenia socjalne		1.000.00	
b) Prace czasowe		1.020.00	11500.—
2. Utrzymanie lokalu:			
A. Komorne 475 × 12	5.700.—		
B. Podatek od lokalu	500.—		
C. Opał	700.—		
D. Światło, gaz, żarówki	1.200.—		
E. Remonty, utrzymanie porz. itp.	500.—		8600.—
3. Wydatki kancelaryjne:			
A. Materiały piśm., druki, księgi	1.800.—		
B. Porto, stemple	500.—		
C. Prenumerata pism i biblioteka	300.—		
D. Przejazdy tramwajowe	300.—		
E. Telefon	500.—		
F. Różne (różnica komornego itp.)	2.000.—		5400.—
4. Inkaso			3000.—
5. Komisja Wojskowa			6290.—
6. Zebrania i Zjazdy			500.—
7. Zakup ruchomości			500.—
8. Składki do Zarządu Gł. (125×12)			1750.—
9. Odpis na Fundusz Zapomogowy (10% wpływy)			660.—
10. Przelew na Fundusz Wojskowy			2200.—
11. Wydawnictwo Biuletynu (200×12)			2400.—
Razem zł.			42800.—

1. Upoważnić Zarząd Okręgu do podziału sum uchwalonego budżetu na poszczególne Koła, dla przeprowadzenia ewidencji gospodarki Kół.

Prezes (—) *Dr. Roman Górecki* gen. bryg.
Skarbnik (—) *Jan Kobyliński* ppor. rez.

Powstanie nowego Koła

W dniu 21 kwietnia 1939 odbyło się w lokalu Z. O. R. w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 7 organizacyjne zebranie członków Związku Oficerów Rezerwy, zamieszkałych w okolicy Warszawy.

Zebranie poświęcone było powołaniu do życia nowego Koła, wchodzącego w skład Kół Okręgu Mazowieckiego.

Na zebranie to przybyli: prezes Zarządu Głównego gen. Górecki, prezes Zarządu Okręgu Mazowieckiego kpt. rez. Eydziatowicz, wiceprezesi Zarządu Okręgu Stołecznego rtm. rez. Romer, ppor. rez. Zawadzki, ppor. rez. dr. M. Grabski, ppor. rez. Grzebalski, oraz koledzy z terenu podmiejskiego Warszawy.

Zebranie zagaił wiceprezes Zawadzki, który powołał na przewodniczącego zebrania kol. Grabskiego oraz na asesorów kol. kol. kpt. rez. Pruszyńskiego i por. rez. Obuchowicza.

Przewodniczący zebrania, po zapoznaniu kolegów ze stanem prac Okręgu Stołecznego i Mazowieckiego oraz trudnościami organizacyjnymi Okręgu Mazowieckiego uzasadnił konieczność powołania do życia Koła Warszawa — Powiat, w którym to Kole powinni się znaleźć wszyscy oficerowie i podchorążowie rezerwy, zamieszkali na terenie powiatu warszawskiego.

Następnie gen. Górecki w swym przemówieniu podniósł celowość utworzenia tego Koła, aby w nowej komórce organizacyjnej Okręg Mazowiecki znalazł kadrę ludzi gotowych do pracy nad rozwojem Związku.

W tym duchu przemawiali również koledzy: Romer, Zawadzki i in.

Po ożywionej dyskusji został wybrany Zarząd Koła Powiatowego w następującym składzie: prezes — kol. ppor. rez. Brulikowski Roman oraz kol. kol. ppor. rez. Paczkowski Kazimierz, Oziemski Wacław, Bórski Tadeusz, Miernik Wacław, kpt. ss. Dunin - Holecki Władysław.

Na zakończenie zebrania gen. Górecki złożył życzenia pomyślnej pracy nowozorganizowanemu Kołu i jego Zarządowi, po czym przewodniczący zamknął zebranie.

W związku z tym wszyscy członkowie Z. O. R. zamieszkali na terenie powiatu Warszawskiego są przynależni do Koła Warszawa — Powiat ZOR.

Koło Warszawa Śródmieście

Odczyty:

Dnia 4 b. m. odbył się na zebraniu Koła Z. O. R. Warszawa — Śródmieście odczyt prezesa Związku Polskiego kol. mec. Wł. Kempfiego, poświęcony działalności tego Związku na polu unaradawiania handlu i eliminowania elementu żydowskiego z życia gospodarczego kraju, tudzież w dziedzinie osadnictwa polskiego i popierania polskich placówek gospodarczych. Prezes Koła Śródmieście rtm. rez. Romer dziękując prelegentowi zapewnił go o gotowości Zarządu Głównego Z. O. R. do intensywnego poparcia wysiłków Związku Polskiego.

Dnia 18 b. m. Koło Warszawa — Śródmieście odbyło zebranie informacyjne, na którym wiceprezes Zarządu Głównego rtm. rez. Romer referował sytuację Polski w związku z ostatnimi wypadkami na arenie międzynarodowej.

Skład Zarządu

Sprostowanie: Wobec niedokładnego podania w ostatnim Biuletynie składu zarządu Koła ZOR Warszawa — Śródmieście podajemy go powtórnie:

Prezes rtm. rez. Romer Adam, wiceprezes por. Kowalewski Konrad, wiceprezes por. Linke Henryk, sekretarz ppor. Bukowski Apolinary, zastępca por. Majeranowski Jan, zastępca II-gi ppor. Jung Stanisław, skarbnik por. Kaczyński Jan, zastępca u. w. Dziak Hipolit, ref. pers. ppor. Stęplewski Jan, zastępca ppor. Jędrzejewski Bronisław, II-gi zastępca ppor. Grabowski Leonard, ref. społ. por. Iwiński Lucjusz, ref. pras. prop. ppor. Wojsiat Aleksander.

Komendantem Koła Warszawa — Śródmieście został kol. ppor. Siwiec Walenty, do którego należy zwracać się we wszystkich sprawach dotyczących wyszkolenia.



Prezydium Walnego Zebrania Koła Warszawa-Śródmieście.

Komunikaty

Strzelnica

Wzywamy do czynnego udziału w pracach wyszkolenia i w strzelaniu na własnej strzelnicy.

Ulgowe bilety do kinoteatrów

W kinach „Mars“ i „Świat“ na Żoliborzu, każdy z członków Związku korzysta z ulgowych biletów dla siebie i swych rodzin za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej

Dla celów propagandy oraz kontrolnych, nakazanych przez Wydział Stowarzyszeń, prosimy Kolegów, należących ewidencyjnie do Okręgu Stołecznego, o nadesłanie do kancelarii Okręgu najpóźniej do końca maja br. następujących danych: 1) stopień — imię — nazwisko, 2) zajmowane stanowisko i gdzie, 3) wysokość zadeklarowanej kwoty na P. O. P. i gdzie.

Wycieczka na Zielone Świątki

W dniu 28—29 maja br. Koło Warszawa — Północ urządza wycieczkę statkiem do Puław i Kazimierza. Zapisy przyjmuje kancelaria Okręgu Stołecznego (kol. Janiszewski) do 24 maja br. włącznie.

Na statku i w lesie zabawa taneczna. Tani bufet we własnym zakresie, od ilości zgłoszonych osób zależne są koszta statku.

Oczekujemy więc licznego udziału Kolegów i ich rodzin z całego Okręgu Stołecznego.

W razie niepogody pieniądze za bilety zostaną zwrócone.

Wpłaty zaliczkowe w sumie zł. 5.—.

Dni Klubowe

Wtorki, czwartki i soboty ustalone zostały jako dnie klubowe. W dniach tych lokale Z. O. R. stoją do dyspozycji członków.

Dyżury

W każdy poniedziałek i czwartek w godz. 18—20 urzędują w lokalu przy ul. Mazowieckiej 7 dyżurni członkowie Zarządu Koła.

2-tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU

— Pan Prezydent R. P. przyjął delegację harcerstwa węgierskiego, która bawiła kilka dni w Polsce z rewizytą u naszych harcerzy. Delegacja ta złożyła następnie wizytę P. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

— Dzieci publicznych i prywatnych szkół powszechnych Warszawy złożyły drobnymi ofiarami swymi 35.000 zł., za co zakupiono 4 ciężkie karabiny maszynowe i 64 rowery dla armii. Podczas wręczenia tego daru dziękował dzieciom Naczelny Wódz, którego mowę podajemy na stronie 5.

— W Mościcach odbyła się olbrzymia manifestacja ludu polskiego przybyłego ze wszystkich województw w liczbie około 10.000 osób, celem przekazania armii imieniem 270-tysięcznej rzeszy prenumeratorów czasopisma rolniczo-ogrodniczego „Plon" 2 samolotów i 2 lotniczych karabinów maszynowych. Na uroczystości tej przemawiał także wiceminister inż. Kwiatkowski i gen. Narbutt-Łuczyński.

— 7 ciężkich karabinów maszynowych dla armii ufundowali robotnicy, zorganizowani w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych. Na uroczystości wręczenia tego sprzętu, która zgromadziła przeszło 15.000 delegatów robotniczych, przemawiał szef sztabu OZN płk. Wenda, prezes ZPZZ sen. Tomaszkiewicz i gen. Trojanowski.

— Subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i wpłata gotówki już się zakończyła. Tylko dla rolnictwa, które znajduje się na przednówku, przedłożono termin do 15 maja. Dokładnych cyfr wyniku tej akcji jeszcze nie ma, można jednak już dziś stwierdzić, że uzyskana tą drogą suma przewyższyła ogólną sumę Pożyczki Narodowej z roku 1933, choć warunki POP były trudniejsze, niż tamte sprzed 6 lat. Podobno dosięgnie się sumy 400.000 zł. Równocześnie zwiększyła się 12-krotnie ofiarność na FON i to w okresie podpisywania Pożyczki Lotniczej. W czasie tym wzrósł także Fundusz Lotniczy im. Żwirki i Wigury.

— W Łodzi otwartą została szkoła pilotów LOPP im. Żwirki i Wigury w obecności przedstawiciela Naczelnego Wodza gen. Berbeckiego, prezesa LOPP. Równocześnie odbyło się uroczyste wręczenie 14 samolotów, zakupionych dla szkoły przez sfery gospodarcze Łodzi. Jeden samolot ufundowały dzieci łódzkich szkół powszechnych. Ponadto gen. Maciszewski imieniem łódzkiego komitetu przemysłowego FON wręczył gen. Berbeckiemu czek na 200.000 zł. jako pierwszą ratę na rozbudowę lotnictwa i zagospodarowanie szkoły.

— Zmarł nagle biskup podlaski ś. p. ks. Przeździecki podczas pobytu swego w jednej z wsi podczas wizytacji kanonicznej.

— W Warszawie zmarł b. ambasador polski w Paryżu ś. p. ordynat Maurycy hr. Zamoyski, przeżywszy lat 68. Zmarły był wysuwany dwukrotnie przez narodową demokrację jako kandydat na Prezydenta R. P., nie uzyskał jednak wymaganej większości głosów.

— Na stanowisku prezesa Instytutu Józefa Piłsudskiego Badania Najnowszej Historii Polski, opróżnione przez śmierć ś. p. pułk. Sławka, został powołany b. marszałek senatu płk. Prystor.

— Minister oświaty prof. Świętosławski na uroczystości gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, poświęconej uczczeniu pamięci uczniów tej szkoły, którzy zginęli w walkach o wolność — udekorował chorągiew szkolną orderem Polski odrodzonej, nadanym gimnazjum przez Pana Prezydenta R. P.

— Prezydentem m. Krakowa został zamianowany rejent dr Bolesław Czuchajowski, legionista.

— Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego zorganizowało na swoim terenie 1.700 kursów dla młodzieży przedpoborowej, której zgłosiło się 40.000. Naukę prowadzi bezinteresownie nauczycielstwo szkół powszechnych. 300 uczestników tych kursów bawiło w Warszawie podczas uroczystości trzeciomajowych. Była to przeważnie młodzież z pogranicza Prus Wschodnich.

— Do Sejmu Śląskiego wniesiony został projekt ustawy o przyznaniu zasiłków dla pozbawionych środków egzystencji uczestników walk o wyzwolenie Śląska. Projekt ustawy przewiduje prawo do zasiłku ze Skarbu Śląskiego dla osób, które brały czynny udział w walkach o przyłączenie Śląska do Polski, niezdolnym do pracy i nie posiadającym środków zapewniających egzystencję, a nie uprawnionym do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa. Zasiłki miałyby otrzymać również wdowy i sieroty po uczestnikach walk o Śląsk. Zasiłek ma wynosić 40 zł. miesięcznie dla samotnych, oraz 60 zł. dla mających na swym utrzymaniu rodzinę.

— OZN wszczął na terenie całego kraju akcję, mającą na celu wezwanie wszystkich Polaków do niezwłocznego zaniechania prenumeraty i czytelnictwa pism niemieckich oraz usunięcia ich z czytelni, kawiarni, kiosków ulicznych i t. p. Pisma te bowiem w niesłychany sposób napadają na Polskę, perfidnie rejestrując wydarzenia, przekręcając je i wyolbrzymiając. Organizacje sprzedawców gazet ogłosiły już bojkot pism niemieckich.

— Z powodu prowokacyjnego zachowania się, wysiedleni zostali przez rząd polski z pasa granicznego dwaj prowodyrzy niemieccy: dr. Koerber Norderich z Nowego Jankowca, pow. grudziądzkiego, wysiedlony z całą rodziną, administratorem i sekretarką, oraz Albert Glatz z Czajcy, pow. wyrzyskiego, również z całą rodziną.

— Koloniści czescy na Wołyniu pobili kolonistów niemieckich, którzy rozwinęli srogą propagandę przeciw Pożyczce Lotniczej.

NA OBCZYŹNIE

— Mniejszość polska w Niemczech stoi przed ważną datą 17 maja, w którym to dniu ma się odbyć w całej Trzeciej Rzeszy spis ludności. Zachodzi obawa, że nie będzie on bezstronnie przeprowadzony — przeciwnie, Niemcy zechcą z pewnością wykazać jaknajwiększą liczbę mieszkańców, przyznających się do narodowości niemieckiej.

— Prześladowania Polaków zamieszkałych na terenie Rzeszy, przybierają na sile. Na porządku dziennym są wysiedlania Polaków poza granice kraju. Ziemianin polski, p. Kazimierz Donimirski, właściciel majątku Małe Ranizy, w pow. sztumskim, otrzymał nakaz opuszczenia w ciągu 3 dni swego majątku wraz z całą rodziną i dwojgiem dzieci. W nakazie opuszczenia zaznaczono, iż jest to nakaz dożywotni. Małe Ranizy stanowiły własność rodu Donimirskich od lat trzystu. Z pogranicza wydalono 10 Polaków.

— Na autobus, wiozący artystów teatru polskiego w Katowicach po przedstawieniu w Opolu, napadli hitlerowcy w Strzelcach Wielkich na terenie niemieckiej części Śląska. Tłum obrzucał Polaków wyzwiskami i starał się zdemolować i uszkodzić autobus. Szoferowi udało się jednak odjechać. Jeden z artystów został pobity. Później powracającego osobno autem dyrektora teatru p. Sobańskiego napadnięto również, tak iż zmuszony był on schronić się do jednego z pobliskich domów, w którym po zabarykadowaniu się był oblegany do godz. 12 w nocy. Na telefoniczne interwencje w Opolu dopiero po czterech godzinach przybyło dwóch policjantów, którzy dyr. Sobańskiego uwolnili od napastników. Dyr. Sobański jest dotkliwie pobity.

— Konsulat niemiecki w Katowicach, oczywiście na polecenie Berlina, odmówił wizy na przejazd przez Niemcy 600 robotnikom polskim na roboty sezonowe do Francji. Pociąg z robotnikami miał odjechać z Mysłowic, skąd co tydzień odchodziły w ubiegłych latach takie transporty bez przeszkód.

— W Bratysławie podpisany został układ handlowy polsko-słowacki, regulujący wzajemny obrót towarowy na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania. Zawarta ma być również umowa kontygentowa turystyczna.

— W głównym ośrodku zagłębia węglowego w Lens (Północna Francja) odbył się w ramach francuskich Targów Północnych, t. zw. Dzień Polski, który miał charakter szerokiej manifestacji polsko-francuskiej. Dzień polski rozpoczął się defiladą około tysiąca młodzieży, zrzeszonej w organizacjach polskich.

— Na zjeździe Związku Narodowego Polskiego w Chamridge Springs cenzor Świetlik referujący, że majątek Związku wynosi obecnie 30 milionów dolarów oświadczył, że związek będzie mógł co tydzień posyłać do Warszawy po dziesięć tysięcy dolarów na Fundusz Obrony Narodowej.

Anglia i Francja wiernie przy boku Polski

Z wydarzeń polityki zagranicznej w ubiegłych 2 tygodniach nadają się do jak największego rozpowszechnienia w Polsce oświadczenia oficjalne premierów Anglii i Francji w sprawie Gdańska.

Premier Wielkiej Brytanii, Chamberlain na wielkim zebraniu konserwatywnych organizacji kobiecych oświadczył:

„Dla wielu umysłów — niebezpiecznym punktem w Europie jest dziś Gdańsk, gdzie nasze zapewnienia dane Polsce są jasne i zwięzłe. Jakkolwiek cieszylibyśmy się z przyjaznego załatwienia w drodze dyskusji różnicy między Polską, a Niemcami, jakkolwiek sądzimy, że różnice mogą i powinny być tak załatwione, to jednak, gdyby podjęta została próba zmiany sytuacji przemocą w sposób zagrażający niepodległości polskiej, wywołałoby to nieuchronnie powszechną pożogę, która objęłaby Anglię".

Premier Francji Deladier w wielkiej swej mowie w Izbie Deputowanych m. in. powiedział:

„W następstwie podróży płk. Becka do Londynu i zobowiązań co do gwarancji udzielonych wzajemnie przez W. Brytanię i Polskę podjęliśmy wspólnie i zgodnie z tym szlachetnym i dzielnym narodem niezbędne zarządzenia co do natychmiastowego i bezpośredniego stosowania naszego traktatu sojuszniczego. Przypominam panom mą deklarację, złożoną prasie dnia 30 kwietnia. Nabiera ona całego swego sensu w tej właśnie chwili, gdy Polska czuwa nad obroną swych żywotnych interesów".

Naczelny Wódz Litwy w Polsce

Polska gościła przez dwa dni naczelnego wodza Litwy gen. Stanisława Rasztikisa, który przybył do Warszawy na zaproszenie Marszałka Śmigłego-Rydza.



Gen. Rasztikis jest jednym z najmłodszych naczelnych wodzów w świecie — liczy 42 lat życia. Po ukończeniu uniwersytetu kowieńskiego służył w armii rosyjskiej podczas wojny, a następnie odbył studia wojskowe za granicą.

Do wojska litewskiego wstąpił jako ochotnik w marcu 1919 r. Brał udział we wszystkich walkach przeciw bolszewikom, szczególnie odznaczył się w bojach pod Dyneburgiem, gdzie był ciężko ranny i dostał się do niewoli, z której jednak szybko powrócił.

Po wojnie w r. 1922 pracował w Sztabie Głównym jako szef O. II, następnie był kolejno dowódcą 5 pułku piechoty, dowódcą dywizji i szefem Sztabu Głównego.

W styczniu 1935 r. jeszcze jako pułkownik został naczelnym wodzem armii litewskiej. Awans na generała otrzymał w listopadzie 1937 r. Od marca 1938 r. do grudnia 1938 r. pełnił jednocześnie funkcje ministra obrony narodowej.

Gdy Litwa straciła Kłajpedę i groziło jej niebezpieczeństwo utraty niepodległości, gen. Rasztikis ogłosił w prasie artykuł, podnoszący niezwykle na duchu i zawierający te pamiętne słowa, że

...„nie wart jest wolności ten, kto jej nie broni".

Równocześnie na żądanie gen. Rasztikisa prezydent Smetona rozwiązał rządzącą partię tautininków, powołując koalicyjny rząd zjednoczenia narodowego gen. Czerniusa. Dzięki tej śmiałej reformie wewnętrzno-politycznej, Litwa nie upadła i nie pogrążyła się w apatii, lecz w sposób przypominający bohaterskie walki niepodległościowe, zwarta i zjednoczona zamanifestowała całemu światu swą wolę i decyzję do wolnego i niepodległego bytu.

Obowiązkowa służba wojskowa w Anglii

(Korespondencja własna »Narodu i Wojska«)

Londyn w maju 1939 r.

Decyzja wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Wielkiej Brytanii podyktowaną została w pierwszym rzędzie pragnieniem wywiązania się z nowych zobowiązań zaciągniętych przez Anglię wobec Polski, jako też Rumunii i Grecji.

Anglia posiadać będzie nową, owianą duchem demokratycznym armię z zaciągu obowiązkowego. W centrum Londynu, obok Łuku Marmurowego, otwarte zostało centralne biuro werbunkowe, a równocześnie z poborem rekrutów-młodzieńców w wieku 20—21 lat, kontynuowany jest w dalszym ciągu zaciąg różnych roczników do Armii Terytorialnej.

Poraz pierwszy również w historii Anglii budżet tegoroczny przewiduje większe wydatki na armię lądową, niż na flotę brytyjską, co świadczy wymownie o dążeniu do postawienia nowej armii brytyjskiej na wysokim poziomie zdolności bojowej. W roku 1939—40 budżet armii brytyjskiej wyniesie ponad 4 miliardy złotych podczas gdy wydatki na flotę pozwolą w ciągu bieżącego roku zwiększyć flotę brytyjską o blisko 60 nowych jednostek bojowych. W budowie znajduje się 9 nowych pancerników, 24 nowych krążowników, kilkanaście kontrtorpedowców, jakoteż 20 szybkich statków eskortowych przeznaczonych do ochrony okrętów — transportujących w czasie wojny żywność i importowane surowce — przed atakiem powietrznym, lub łodzi podwodnych.

Przeszło 60 milionów funtów (półtora miliarda złotych) przeznaczonych zostało w nowym budżecie Armii brytyjskiej na rok 1939—40 na zaopatrzenie siły lądowej w najnowocześniejszy sprzęt wojenny: czołgi, działa i amunicję, a program przewiduje dalszą ekspansję zarówno terytorialnej, jak i regularnej armii i utworzenie nowych dywizyj. Obecnie rozporządza Wielka Brytania czterema dywizjami w kraju, dwoma dywizjami w Palestynie, zmotoryzowaną dywizją w Egipcie i wzmocnionymi garnizonami w Gibraltarze i na Malcie.

W rachubę brany jest plan zwiększenia liczby batalionów z dwu do trzech w niektórych pułkach, jakoteż stworzenie drugiej zmotoryzowanej dywizji.

Nowy budżet zbrojeniowy Wielkiej Brytanii przeznacza największe sumy na lotnictwo, którego stan liczebny podniesiony zostanie w bieżącym roku do 118 tys. ludzi, zaś wydatki do przeszło 5 miliardów złotych (dwieście milionów funtów szterl.). Cyfra ta oznacza zwyżkę w ciągu jednego roku o 80 mil. funtów t. j. 2 miliardy złotych, a pozostaje w związku z ogromną produkcją na potrzeby obrony powietrznej Anglii najnowocześniejszego typu maszyn bombowych.

Szybkość dostaw nowobudowanych bombowców została obecnie zdwojoną w porównaniu z dostawami w ubiegłych miesiącach, a równocześnie budżet zbrojeniowy Anglii przewiduje w bieżącym roku wydatek 42 milionów funtów (przeszło 1 miliard złotych) na obronę ludności cywilnej A. R. P. (odpowiednik L. O. P. P.) przed atakami powietrznymi. W charakterze ochotniczym zaciągnęło się do wspomnianej służby obrony przeciwlotniczej ponad 1.200 tys. mężczyzn i kobiet. Pokaźne sumy przeznaczone zostały również w budżecie obronnym W. Brytanii na rok bieżący na stworzenie rezerw nietylko żywności, lecz benzyny, nawozów sztucznych, jakoteż nabycie 120 milionów worków z piaskiem i dostarczenie przeszło 46 milionów masek gazowych dla ludności cywilnej.

Obecnie — po wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w Anglii — poborowi w wieku lat 20—21 odbędą 6 miesięcy ćwiczenia przed przejściem do specjalnej rezerwy, w której obowiązani będą do trzechtygodniowych ćwiczeń co roku przez okres 3 i pół letni.

W wysoce zmechanizowanej, nowej Armii Brytyjskiej służy obecnie przeszło 40 tysięcy wykwalifikowanych mechaników i rzemieślników, a młodzież — poraz pierwszy obecnie powoływana w Anglii do powszechnej obowiązkowej służby w Armii — będzie miała możność w czasie pokoju zdobycia wiedzy technicznej i zawodu praktycznego, który umożliwi jej późniejsze znalezienie odpowiedniej pracy i zatrudnienia w życiu cywilnym.

Równocześnie udoskonalono warunki życia koszarowego dla nowych poborowych do Armii Brytyjskiej. W każdym nowoczesnym baraku rekrut znajdzie świetlicę i kantynę żołnierską w której otrzymuje 4 posiłki dziennie, gra w bilard, lub po służbie czyta książki i załatwia rodzinną korespondencję.

W nowobudowanych koszarach zaprowadzono centralne ogrzewanie, a każdy poborowy otrzymuje do wyłącznego użytku szafkę, na przechowanie swych rzeczy, noclegi zaś spędza po 4 tylko żołnierzy w jednej izbie.

L. Charap.

*

Izba Gmin uchwaliła rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Ustawa wprowadza rejestrację wszystkich młodych ludzi w wieku lat 20 i 21.

Młodzi ludzie, zdolni do służby wojskowej, zostaną wzięci do szeregów jako milicjanci i przejdą specjalne wyszkolenie w ciągu 6 miesięcy.

Następnie zaliczeni zostaną na okres 3 i pół lat do sił pomocniczych lub rezerw dodatkowych.

Pewien procent będzie prawdopodobnie skierowany do lotnictwa i marynarki, gdyż projekt upoważnia to tworzenia specjalnej rezerwy morskiej.

Wyszkolenie wojskowe rekrutów będzie jednakowe, bez względu na wykształcenie szkolne; Anglia nie wprowadza u siebie systemu t. zw. ochotników jednorocznych (z cenzusem).

Cztery razy w roku powoływani będą do służby młodzi mężczyźni w miarę, jak będą osiągali 20-ty rok życia. Co kwartał wcielanych będzie do szeregów około 50.000 ludzi. Jedynie obecnie dokonany zostanie pobór całego rocznika, zresztą też w paru partiach.

Razem więc w ciągu pierwszego roku do służby powołanych będzie 200.000 rekrutów, a w trzyletnim okresie trwania ustawy — przeszło 800.000.

Między uznaniem za zdolnego do służby wojskowej przez komisję lekarską, a wcieleniem do służby upływać mają tylko dwa tygodnie, podczas których powołany do wojska może załatwić swe sprawy osobiste.

Podczas służby milicjant zwolniony będzie od rozmaitych opłat publicznych, składek ubezpieczeniowych i t. p. Pracodawca musi mu zagwarantować ponowne przyjęcie do pracy po skończeniu służby. Jeśli posada milicjanta zostanie zajęta, pracodawca płacić będzie 50 funtów kary, a ponadto musi wypłacić żołnierzowi zwolnionemu z szeregów czterotygodniową pensję.

Ustawa przewiduje wprowadzenie w życie tych zarządzeń w Irlandii północnej, na mocy zarządzenia królewskiego, lecz jest rzeczą prawdopodobną, że zarządzenia takie wydane zostanie jedynie w razie poważnego kryzysu lub wojny. Obywatele wolnego państwa irlandzkiego, jak również obywatele dominiów, którzy stale zamieszkują w Anglii podlegać będą przepisom ustawy. Wyjątek zrobiony będzie dla tych, którzy należą do sił zbrojnych kraju.

Minister koordynacji obrony Lord Chatfield oświadczył, że ustawa o przysposobieniu wojskowym pozwoli na powołanie kontyngentu, który wraz ze stanem regularnej armii terytorialnej podniesie siły zbrojne kraju do miliona żołnierzy. Stan ten będzie można osiągnąć bez nia to tworzenia specjalnej rezerwy cywilnej.

Wprowadzenie tych zarządzeń nie zmienia w niczym systemu ochotniczego, który pozostaje jako podstawa dla wszystkich trzech kategoryj broni. System ochotniczy w dalszym siągu opierać się będzie na rekrutacji do floty wojennej, do armii regularnej, do regularnych i nieregularnych wojsk lotniczych oraz do wojsk terytorialnych, jak również do wszystkich kategoryj obrony narodowej.

Anglia posiada w tej chwili 636.000 żołnierzy armii lądowej, w tym 183.000 — regularnej, 115.000— rezerwy, 68.000 — dodatkowej rezerwy. 30.000 ludzi stacjonuje w koloniach.

Armia terytorialna wykazywała w dniu 1 maja 180.000 głów; kilkadziesiąt tysięcy pełni służbę przeciwlotniczą w oddziałach artylerii zenitowej i wojskach balonowych.

Jeszcze w tym roku armia angielska zwiększy swą liczebność do miliona, a w połowie roku przyszłego przekroczy cyfrę 1.300.000 głów. Na tym się zatrzyma, o ile jakieś nowe okoliczności nie stworzą nacisku w kierunku zwiększenia jej potencjału.

Na 1 stycznia 1940 r. będzie można liczyć na 366.000 żołnierzy armii regularnej wraz z rezerwami i 340.000 armii terytorialnej, 150.000 obrony przeciwlotniczej i 200.000 rekruta.

Wielka Brytania jest dobrze zaopatrzona w broń i amunicję, natomiast musi uzupełnić pewne braki w umundurowaniu.

Działa polowe starszego typu już wkrótce będą zastąpione najnowszymi; zwiększony będzie zapas broni przeciwlotniczej. Nowozaciężni ćwiczą na razie na karabinach maszynowych starszego typu, których jest nadmiar. Samochodów pancernych, czołgów, naprodukowała Anglia mnóstwo, dzięki ścisłej współpracy z prywatnymi fabrykami samochodów. W połowie lata zostaną stworzone dwie nowe dywizje obrony preciwlotniczej.

W końcu kwietnia zwrócono się z apelem do kombatantów wojny światowej — dziś będących w wieku 45 — 50 lat — o współdziałanie w przeszkoleniu rekrutów. Odzew nie pozostał bez echa, zgłaszających się kombatantów zarejestrowano, traktując ich jako „żelazną rezerwę".

Tak więc na jesieni Anglia stanie się, prawie niespodziewanie, posiadaczką milionowej armii. Z tego 150.000 żołnierzy ma pełnić służbę w kraju, a 850.000 może wyruszyć w każdej chwili na pomoc zagrożonym sojusznikom, spełniając w ten sposób zobowiązanie, dane przez swe państwo dla obrony pokoju powszechnego.

KRONIKA FIDAC'u

67 organizacja w Fidac'u

Na ostatnim posiedzeniu Rady Zarządzającej Fidac'u postanowiono jednomyślnie przyjąć Federację Francuską Kolonistów i b. Kolonistów.

Dzięki tej decyzji liczba organizacyj należących do Fidac'u wynosi 67.

Narodowa Sekcja Czecho - Słowacka w Fidac'u

Zwołane na dzień 29 marca r. b. nadzwyczajne posiedzenie Rady Zarządzającej FIDAC'u miało na celu powzięcie uchwały utrzymania w łonie Fidac'u Narodowej Sekcji Czechosłowackiej, pomimo włączenia Czechów i Moraw do Rzeszy i ustanowienia Protektoratu Rzeszy nad Słowacją.

Czechosłowacja jest jednym z państw założycieli Fidac'u. Nie przestawała ona w ciągu 20 lat przejawiać swej gotowości do współpracy we wszystkich dziedzinach Międzysojuszniczej Federacji.

W obecnych okolicznościach Czechosłowacja będzie reprezentowana na posiedzeniach i komisjach Fidac'u przez b. wojskowych czecho-słowackich, rezydujących w krajach sojuszniczych.

Prezes Honorowy Fidac'u ambasadorem

Dekretem królewskim, podpisanym przez JKM Króla Karola Rumuńskiego dotychczasowy namiestnik królewski na prowincję Galatzu i prezes honorowy Fidac'u, Victor Cadere, został mianowany pierwszym ambasadorem Rumunii w Jugosławii.

Ambasador Cadere był przed paru laty posłem Rumunii w Polsce.

25-ta rocznica poematu wojennego

Fidac ma zamiar uczcić w sierpniu br. 25 rocznicę mistrzowskiego poematu angielskiego: „For the Fallen" (Poległym), napisanego przez Lawrenca Binyon' w pierwszych dniach wojny. Będzie to zarazem 70-lecie urodzin autora.

Poemat „Poległym", jeden z największych utworów poetycznych, powstałych z natchnienia wojny światowej, zajmuje to samo miejsce, co „Maki" poległego na wojnie Mc Crea'a. Strofka, która zaczyna się słowami „One nie zestarzeją się tak jak my się tu starzejemy" wyryta jest na bardzo wielu brytyjskich pomnikach wojennych. Ponad to Legion Brytyjski na każdym ze swoich zgromadzeń, po zwyczajowej minucie ciszy ku czci poległych, wprowadził recytowanie tego poematu.

Utwór ten podczas obchodu 25 lecia będzie nadawany przez radio i komentowany przy udziale samego autora.

Wszystkie kraje Fidac'u zostaną zaproszone do przestudiowania i przetłumaczenia tego utworu, czemu dała inicjatywę Komisja Propagandy FIDAC'u.

Kombatanci jugosłowiańscy zwiedzają Rzym

Na zaproszenie stowarzyszenie b. kombatantów i inwalidów włoskich udała się do Rzymu delegacja kombatantów jugosłowiańskich.

W czasie tej wizyty mjr. Bogdanovitch, przewodniczący jugosłowiańskich oficerów rezerwy i ochotników wojennych będący obecnie prezesem Fidac'u oraz poseł płk. Neditch, przewodniczący jugosłowiańskich inwalidów wojennych, prezes honorowy Fidac'u, złożyli wieniec na grobie włoskiego żołnierza nieznanego. Następnie delegacja w towarzystwie jugosłowiańskiego chargé d'affaire w Rzymie Bellańskiego i attaché militaire mjr. Trojadinovitcha, udali się na grób Bohaterów Rewolucji Faszystowskiej, gdzie zostali przyjęci przez sekretarza generalnego partii, Starace.

Goście jugosłowiańscy byli na audiencjach u króla i u Mussoliniego.

Włoscy inwalidzi wojenni w partii faszystowskiej

Zarząd Główny Narodowego Stowarzyszenia Inwalidów Wojennych w Rzymie powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

„Zarząd Główny zważywszy, że Stowarzyszenie będąc doskonale zespolone z partią (Faszystowską), dzięki duchowi w nim panującemu i hierarchii, zwraca się w 20-lecie zwycięstwa — z dezyderatem, aby statut organizacji został zmodyfikowany, zgodnie z wymaganiami tego przyłączenia i upoważnia swego prezesa do przedstawienia tego wniosku Duce".

Mussolini przyjąwszy do wiadomości powyższy wniosek powierzył regencję Stowarzyszenia Carlo Delcroix oraz przedłożenie kompetentnym czynnikom politycznym i administracyjnym tekstu nowego statutu, który zostanie wprowadzony w życie specjalną ustawą.

Kombatanci w senacie belgijskim

W senacie belgijskim zasiada 42 b. kombatantów tworząc specjalną grupę parlamentarną. Każdy z członków tego klubu może zachować swe przekonania polityczne i partyjne. Celem naczelnym tego zrzeszenia jest badanie na gruncie ciał ustawodawczych zagadnień, dotyczących zwłaszcza pokolenia wojennego. Grupa ta wejdzie w ścisły kontakt z naczelnymi władzami kombatanckimi.

W toku są prace nad zagadnieniami losu b. kombatantów, ewakuowanych w czasie wojny w związku z ich pokrewieństwem z wrogiem (obóz du Richard).

Śmierć wybitnej osobistości ze świata kombatanckiego

Generał bułgarski Marko Nikiforov, jedna ze znanych w międzynarodowym świecie kombatanckich postaci, zmarł wskutek niezmiernie ciężkich cierpień, wynikłych od czasu wojny bałkańskiej w r. 1913 z odniesionych ran. Pomimo tych nieustannych cierpień, zmarły generał zajmował się bardzo żywo pracą nad zbliżeniem b. wojskowych wszystkich krajów, przeniknięty na wskroś ideą pokoju i wierząc w jej zupełne zwycięstwo.

Jako długoletni przewodniczący Bułgarskiego Zw. Inwalidów Wojennych, jeden z pierwszych przystąpił do CIAMAC'u.

20-lecie Legionu Amerykańskiego

W związku z 20-tą rocznicą powstania Legionu Amerykańskiego została wmurowana tablica pamiątkowa w gmachu przy ul. Psichar w Paryżu, jako w miejscu, w którym powstała 20 lat temu ta wielka organizacja kombatantów amerykańskich. Tablica została ofiarowana zarządowi miejskiemu Paryża przez Legion Amerykański. Wyryto na niej napis:

W TYM MIEJSCU POWSTAŁ LEGION AMERYKAŃSKI 15—17 MARZEC 1919 r. (On this Site The American Legion Was Born 15—17 March 1919).

Napis ten umieszczono ponad orłem, wyobrażonym w pełnym locie, w szponach którego tkwi godło Amerykańskiego Legionu. Uwidocznione są również na tablicy w zmniejszeniu dwie sceny z walk, toczonych przez Amerykański Korpus Ekspedycyjny.

Ambasador St. Zjedn. A. P. W. C. Bullit wręczył tablicę prezydentowi Paryża, p. Le Provost de Launay. Przemówienie okolicznościowe wygłosił minister kombatantów, p. Champetier de Ribes. Nad całością uroczystości czuwał p. Bernard Ragner, przewodniczący kombatantów amerykańskich we Francji.

Radio

Poniedziałek — dn. 15.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 13.00 audycja dla kupców i rzemieślników, 13.30 audycja dla gimnazjów, 15.00 słuchowisko dla młodzieży, 15.30 muzyka obiadowa, 16.35 recital śpiewaczy Szabrańskiej, 16.55 „obecny stan wykopalisk w Biskupinie“, 17.10 Brahms: Trio A-Dur, 18.00 Z operetek Oskara Straussa, 18.30 muzyka podhalańska Mierczyńskiego, 19.00 audycja żołnierska, 19.30 koncert muzyki lekkiej i tanecznej, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 d. c. koncertu, 21.00 koncert orkiestry symfonicznej, 22.00 Włochy — audycja muz.

Wtorek — dn. 16.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 opowiadanie dla młodzieży, 15.30 muzyka obiadowa, 16.30 recital śpiewaczy Benoni'ego, 17.00 „Echa mocy i chwały“, 17.10 polskie utwory fortepianowe, 17.25 „Holandia państwem kolonialnym“, 18.00 koncert z płyt, 18.30 audycja dla robotników, 19.00 transmisja ślubowania Polskiej Kadry Olimpijskiej. 19.20 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 d. c. koncertu rozrywk., 21.00 „Świerszcz za kominem“ — opera.

Środa — dn. 17.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 audycja dla dzieci, 15.30 muzyka obiadowa, 16.35 staropolskie pieśni mariańskie, 17.15 utwory Stamitza na viola, 17.40 utwory organowe, 18.00 piosenki Janiny de Witt, 18.40 powieść mówiona, 19.00 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert rozrywkowy, (d. c.), 21.00 koncert chopinowski, 21.30 „odpowiedzialność społeczna pisarza“, 22.00 muzyka norweska.

Czwartek — dn. 18.V.

7.15 audycja poranna, 9.00 transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w W-wie, 10.30 płyty, 12.03 poranek symfoniczny, 13.00 „Stan. Brzozowski“, 13.15 muzyka obiadowa, 14.45 rozmowa technika z młodzieżą, 15.00 audycja dla wsi, 16.30 koncert, 16.55 wesoła Syrena, 17.35 podwieczorek przy mikrofonie, 19.45 Mozart (płyty), 21.00 „Sen w ogrodzie“ — komedia w Teatrze Wyobraźni, 21.50 muzyka taneczna, 23.05 koncert orkiestry i chóru P. R.

Piątek — dn. 19.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 audycja dla młodzieży, 15.30 muzyka obiadowa, 16.35 utwory klarnetowe Czosnowskiego, 16.55 „Echa mocy i chwały“, 17.10 recital śpiewaczy Natschewy, 18.00 płyty, 18.30 komedia Fredry: „Dyliżans“, 19.15 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 d. c. koncertu rozrywkowego, 21.00 Chór P. R., 21.15 Beethoven: Serenada, 21.55 reportaże z baletów,

Sobota — dn. 20.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.35 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci, 15.30 muzyka obiadowa, 16.35 recital skrzypcowy Schutza, 17.00 transmisja nabożeństwa z kościoła św. Anny w W-wie, 18.00 kobiece zespoły wokalne, 18.30 audycja dla Polaków za granicą, 19.15 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 d. c. koncertu rozrywkowego z Łodzi, 21.00 „krakowiacy i górale“, 23.15 muzyka taneczna.

Niedziela — dnia 21.V.

7.15 audycja poranna, 9.15 transmisja nabożeństwa z Wilna, 11.15 reportaż dźwiękowy z Walnego Zjazdu Harcerstwa Polskiego w Lublinie, 13.00 wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego, 14.40 „Wszystkiego po trochu“, 15.00 audycja dla wsi, 16.30 recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej, 17.00 „Jak pracuje teatr w Warszawie“, 17.30 — 19.30 festyn na Wysokim Zamku — koncert ze Lwowa, 19.30 „Jak się Józef Smaś pojecał wysłuchać“ — fragment z powieści, 10.50 „Wrażenia z Włoch“, 20.15 audycje informacyjne, 21.20 recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej, 21.50 „Warszawa pojutrze“ — Wesoła Syrena, 22.30 muzyka taneczna.

Poniedziałek — dnia 22.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 13.00 audycja dla kupców i rzemieślników, 13.30 audycja dla liceów, 15.00 „Tajemniczy ogród“ — słuchowisko, 15.30 muzyka obiadowa, 16.00 dziennik południowy, 16.35 koncert kameralny, 17.10 pierwsze wynalazki, 17.25 nowe pieśni i kurdesze korporacyjne, 18.00 Trio salonowe, 18.30 audycja strzelecka, 19.00 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 2115 dalszy ciąg koncertu, 20.35 audycje informacyjne, 21.00 płyty, 21.15 transmisja koncertu z Londynu, 22.25 nowości literackie w opracowaniu St. Adamczewskiego, 22.45 płyty, 22.55 przegląd prasy, 23.00 ostatnie wiadomości.

Wtorek — dnia 23.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 — 13.00 audycja południowa, 15.00 straszne przygody Toffi — opowiadanie, 15.15 skrzynka ogólna, 15.30 muzyka obiadowa, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.30 pieśni rumuńskie, 16.50 konwalia — pogadanka, 17.00 koncert, 17.30 „Z pieśnią po kraju“, 18.00 płyty, 10.30 audycja dla robotników, 19.00 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.35 audycje informacyjne, 21.00 „Opowieść o Moniuszce“, 22.00 z nowych badań biologicznych na polskim Bałtyku, 22.15 koncert, 22.55 przegląd prasy, 23.00 ostatnie wiadomości.

Środa — dnia 24.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.25 muzyka, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 audycja dla młodzieży, 15.30 muzyka obiadowa, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.20 „Niebezpieczne zabawy“ — pogadanka, 16.35 utwory wiolonczelowe, 17.00 odczyt wojskowy, 17.15 orkiestra smyczkowa, 18.00 płyty, 18.30 „Nasz język“, 18.40 „Obóz w dolinie Mugusu“ — reportaż z Afryki Środkowej, 19.00 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.35 audycje informacyjne, 21.00 koncert chopinowski, 21.30 „Narodziny wiersza“ — kwandrans poetycki„ 21.45 fragmenty z op. „Traviata“, 22.55 przegląd prasy, 23.00 ostatnie wiadomości.

Czwartek — dnia 25.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 — 11.25 audycja dla szkół, 11.25 płyty, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 „Gejzery“ — pogadanka dla młodzieży, 15.15 „Powrót do narzeczeństwa“— dialog, 15.30 muzyka obiadowa, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.20 życie kulturalne wsi — odczyt, 16.40 koncert w wyk. ork wojskowej, 17.20 ogródki Jordanowskie — pogadanka, 17.30 recital organowy, 18.00 walce charakterystyczne, 18.30 arie operowe, 19.00 melodie taneczne, 20.00 aktualna pogadanka rolnicza, 20.35 audycje informacyjne, 21.00 recital skrzypcowy, 21.30 „Pochodnie wieków“: „Napoleon“, 22.00 muzyka taneczna, 22.55 przegląd prasy, 23.00 ostatnie wiadomości, 23.05 koncert muzyki polskiej

Piątek — dnia 26.V.

6.30 audycja poranna, 11.00—11.25 audycja dla szkół, 11.25 muzyka, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 zagadka historyczna, 15.25 poradnik sportowy, 15.35 muzyka obiadowa, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.20 rozmowa z chorymi, 16.35 recital fortepianowy, 17.10 pszczoła zbiera miód, 17.20 Pieśni amerykańskie, 17.45 skrzynka techniczna, 18.00 wesołe melodie, 1830 teatr wyobraźni: „I co z takim zrobić“ — komedia, 19.00 — 20 koncert rozrywkowy, 20.00 — 20.15 audycja dla wsi, 20.35 audycje informacyjne, 21.00 „Lato“ — fragment oratorium „Cztery Pory Roku“, 21.40 „Nowe prądy — nowi ludzie“, 21.55 miniatury kwartetowe, 22.35 „Dialog o myśli i zjawiskach duchowych“, 22.55 przegląd prasy, 23.00 ostatnie wiadomości.

Sobota — dnia 27.V.

6.30 audycja poranna, 11.00 — 25 audycja dla szkół, 11.25 muzyka, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 teatr wyobraźni: „Opowieści słoneczne“, 15.30 muzyka obiadowa, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.20 kronika literacka, 16.35 utwory na flet, 17.00 17.00 nabożeństwo majowe z nad Switezi, 18.00 nasi śpiewacy w obcym reperetuarze, 18.30 audycja dla Polaków za zagranicą, 19.15 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.35 audycje inormacyjne, 21.00 transmisja z meczu piłkarskiego „Polska — Belgia“, 21.25 koncert rozrywkowy.

Niedziela — dnia 28.V.

7.15 audycja poranna, 9.15 regionalna transmisja z Biecza, 11.30 płyty, 12.03 poranek symfoniczny, 13.00 wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego, 13.05 przegląd kulturalny, 13.15 muzyka obiadowa, 15.00 audycja dla wsi, 16.30 stara i nowa muzyka włoska, 17.00 teatr wyobraźni: „Wiatr wschodni, wiatr zachodni“ — słuchowisko. 17.30 „Na Bielany“ — wesoła audycja muzyczna, 19.30 fragment koncertu, 19.50 sonetina na skrzypce i fortepian, 20.15 audycje informacyjne, 20.55 melodie taneczne, 21.40 „Lwowskie majówki literackie“ — audycja literacko-muzyczna, 22.20 melodie taneczne, 23.00 ostatnie wiadomości, 23.15 muzyka taneczna.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna z góry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzn.** Redaktor: **Władysław Dunin-Wąsowicz**, mjr. s. s.

Drukarnia „Nowoświecka“, Sp. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 57.